Kurjer Zachodni
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA, 4 KWIETNIA 1928 ROKU. Nr. 93.
Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 51.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Po rozmowach polsko-litewskich w Królewcu.

Minister Zaleski i premjer litewski Waldemaras przewidują jeszcze wiele trudności.

OŚWIADCZENIE MINISTRA ZALESKIEGO.

Warszawa, 3.4 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym powrócił z Królewca minister spraw zagranicznych Zaleski. W wywiadzie z dziennikarzami p. minister oświadczył, że jest zadowolony z rokowań. Dotychczas najtrudniejszą rzeczą było zapoczątkowanie rokowań.

Na zapytanie, kiedy nastąpi sfinalizowanie rokowań, p. minister oświadczył, że trzeba oczekiwać, iż dalsze rokowania będą b. mozolne, a pomyślny ich wynik zależy jedynie od dobrej woli Litwinów. Polska delegacja okazała maksimum dobrej woli. Ustalone komisje pracować będą równolegle. Jedna w Kownie, druga w Warszawie a trzecia tam, gdzie zaproponuje Litwa. Prawdopodobnie w Berlinie.

Minister Zaleski w zakończeniu wywiadu powiedział, że nie przeczy, iż z wyniku ogólnego pertraktacyj jest zadowolony, ale nie neguje zarazem, że w dalszych pracach powstanie wiele trudności.

WRAŻENIE P. WALDEMARASA.

Królewiec, 3.4 — Po wczorajszem zakończeniu konferencji dziennikarze mieli sposobność rozmawiania z premjerem litewskim Waldemarasem.

Na pytanie, jak sobie wyobraża dalszy przebieg rokowań, odparł premjer litewski:

— Sprawy, będące przedmiotem rozmów polsko - litewskich, są bardzo skomplikowane i wymagają zarówno długiego czasu jak i szczegółowego rozpatrzenia. Nad wszystkiem góruje polityka. Podkreśliłem to dobitnie w swojej mowie. Stosunki polsko - litewskie są tak skomplikowane, że nawet chleb wileński czy kowieński jest politycznie sporny.

— A jakie horoskopy rokuje pan prezes dla prac komisyj?

— Komisje będą miały dużo roboty; przypuszczam, że praca ich potrwa przez długi szereg miesięcy. W sprawie odszkodowań mamy całe wagony dokumentów i dlatego też komisja musi przyjechać do Kowna.

— Z jakiemi ogólnemi wrażeniami opuszcza pan prezes Królewiec?

— Z natury jestem optymistą. Dlatego każde zakończenie mnie zadowala. Więc proszę mnie nie pytać, czy z przebiegu rozmów jestem zadowolony.

UZGODNIENIE PROTOKUŁU.

Królewiec, 3.4 (PAT) W dniu dzisiejszym uzgodniony został protokuł wczorajszego plenarnego posiedzenia obu delegacyj.

Treść protokułu obrad została ustalona przez członka delegacji litewskiej dyrektora departamentu Zauniusa, oraz sekretarza generalnego delegacji polskiej Perkowskiego.

SKUTKI ROKOWAŃ W KRÓLEWCU.

Wilno, 3-4. (AW.) Donoszą tu z Kowna, że w związku z rokowaniami królewieckiemi cały szereg firm kowieńskich zredukował, względnie wstrzymał zupełnie zakupy towarów pochodzenia polskiego, które dokonywane były za pośrednictwem firm niemieckich. W pierwszym rzędzie dotyczy to tranzakcyj naftą i solą.

GŁOSY PRASY GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 3.4 (Tel. wł.) Prasa tutejsza zamieszcza kilka obszernych sprawozdań z przebiegu konferencji polsko - litewskiej w Królewcu, zaopatrując je w długie komentarze. „Danziger Neueste Nachrichten" w artykule redakc. podkreślają, że konferencja królewiecka, którą rozpoczynano z bardzo małemi widokami, doprowadziła jednak do pewnego rezultatu, który ze względu na ciężką sytuację musi być uważany za sukces. Cała konferencja królewiecka pozostawała pod znakiem niemal nadzwyczaj żywej działalności delegacji polskiej, która robiła wszelkie wysiłki w celu utorowania drogi do porozumienia, podczas gdy Litwini zachowywali się raczej biernie i starali się całkiem jawnie uniknąć decyzji.

Charakterystyczne było — pisze dziennik — oświadczenie Waldemarasa w sprawie propozycji ministra Zaleskiego **co do akredytowania posła litewskiego w Warszawie.** Waldemaras odrzucił tę propozycję, zaznaczając wyraźnie, że wystarczy, jeżeli **chwilowo wogóle dojdzie do porozumienia.** Ze strony litewskiej ułatwiono przebieg konferencji głównie przez to, że Waldemaras wysunął kwestję gwarancyj na czoło innych spraw. Jego propozycja co do utworzenia mieszanej komisji śledczej została wprawdzie przez delegację polską odrzucona, jednak polski minister spraw zagranicznych Zaleski zaproponował w odpowiedzi na to natychmiastowe zawarcie paktu o nieagresji.

Obrady sejmowej komisji budżetowej

KOMISJA UCHWALIŁA ZLIKWIDOWAĆ PAŃSTWOWE DZIENNIKI: „GAZETĘ LWOWSKĄ" I „GAZETĘ POZNAŃSKĄ I POMORSKĄ".

Warszawa, 3-4. (Tel. wł.) We wtorek dnia 3 kwietnia rb. o godz. 10.30 zebrała się sejmowa komisja budżetowa. Na posiedzeniu tem poseł Wyrzykowski zreferował budżet Prezydenta Rzplitej. Budżet ten w dochodach przewiduje 219.604 zł. (w roku 1927-28 — 227.000 zł.), a w rozchodach sumę 3.010.000 zł. (w roku 1927-28 — 2.566.826), wydatki wzrosły wyłącznie na kancelarję cywilną (około 500.000 zł.). Uposażenie Prezydenta pozostało niezmienione w sumie 180.000 zł., wydatki na gabinet wojskowy Prezydenta Rzplitej zmniejszone zostały o przeszło 11.000 zł.

Po tym referacie wywiązała się krótka dyskusja, której celem było wyjaśnienie niektórych pozycyj tego budżetu, poczem budżet w całości został przyjęty.

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskami co do budżetu prezydjum Rady ministrów. Komisja przyjęła wniosek posłów Czetwertyńskiego i Korneckiego (kl. narod.), **aby skreślić w budżecie wydawnictw państwowych pozycje dochodów i rozchodów „Gazety Lwowskiej" i „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej".**

Następnie odbyła się dyskusja w sprawie działalności Najwyższej Izby Kontroli państwa. Informacyj udzielał prezes Izby prof. Wróblewski. Komisja przyjęła budżet Najwyższej Izby kontroli państwa bez zmian.

Następne posiedzenie komisji budżetowej wyznaczone zostało na dzień 18 kwietnia o godz. 10.30 przed południem.

Lud polski ze Śląska opolskiego

PROSI LIGĘ NARODÓW O WZIĘCIE GO W OPIEKĘ.

Opole, 3-4. (Tel. wł.) Związek Polaków w Opolu wysłał wczoraj do sekretarjatu Ligi Narodów telegramy następującej treści:

Związek Polaków w Niemczech, dzielnica Śląska, zwraca uwagę Rady Ligi Narodów na niemożliwe stosunki, w jakich żyje obecnie mniejszość polska na Śląsku niemieckim. W ciągu ostatnich 10 dni pięć razy kulturalne i religijne zebrania Polaków we wsiach i miastach **zostały rozbite przez użycie materjału wybuchowego przez uzbrojone bandy.** Szereg osób zostało pokaleczonych, nie wyłączając dzieci o kobiet. Wnosimy równocześnie skargę szczegółową. Prosimy o natychmiastowe wzięcie nas w opiekę.

Władze litewskie

FABRYKUJĄ OBYWATELI WILEŃSKICH.

Kowno, 3-4. (AW.) Władze litewskie przyspieszają wykonanie wydanego poprzednio zarządzenia o wydawaniu paszportów wszystkim osobom pochodzącym z Wileńszczyzny, o ile mogą one udowodnić, iż rzeczywiście stamtąd pochodzą. Dotychczas osoby te korzystały z zaświadczeń tymczasowych. **Akcja ta zmierza w kierunku oficjalnego zwiększenia liczby mieszkańców Wileńszczyzny, zamieszkałych na Litwie.**

SMYRNA W RUINACH.

CZWARTA CZĘŚĆ MIASTA ZRÓWNANA Z ZIEMIĄ.

Londyn, 3-4. — Ostatnie wiadomości, które nadeszły ze Smyrny, stwierdzają, że trzęsienie ziemi spowodowało jeszcze większe szkody, niż dotychczas przypuszczano. Kilkuset rannych, ponad 150 zabitych oto dotychczasowy rezultat stwierdzeń urzędowych. Liczne kominy fabryczne zostały zupełnie wywrócone, 193 domy w samej Smyrnie uległy zniszczeniu, 86 magazynów, 6 świątyń, 4 szkoły, 5 fabryk, drukarnia, dwa kinoteatry, 1 szpital i wielka wieża zegarowa.

Po pierwszych 9-ciu wstrząsach całe ulice legły w gruzach. **Czwarta część miasta Smyrny, liczącego dzisiaj 300.000 ludzi, jest kompletnie zniszczona.** Cała praca w warsztatach i fabrykach została zaniechana. Połączenia telegraficzne i kolejowe są przerwane.

Gubernator zachodniej Anatolji wraz z komisją rządową wyjechał do Torbali, **gdzie stwierdzono zrujnowanych z powodu trzęsienia ziemi 150 domów i 40 zabitych.**

Wczoraj rada ministrów odbyła w Angorze specjalne posiedzenie celem wyasygnowania większych funduszów na dotknięty trzęsieniem ziemi wilajet Smyrnę. Prezydent Turcji osobiście **wyasygnował 300.000 funtów szterlingów na najkonieczniejsze potrzeby rodzin dotkniętych katastrofą.**

Angora, 3-4. (PAT.) Według oficjalnych danych, w czasie ostatniego trzęsienia ziemi, poważne szkody poniosło **18 wiosek. Ogólem zniszczonych jest 1900 domów,** w czem 1841 w Tolbali z ogólnej liczby 2000, leżące liczyła ta miejscowość. Ostatnio odczuto w tych okolicach nowe wstrząśnienia. Wskutek opadów śnieżnych oraz obsunięcia się ziemi, szosa Trapezunt — Erzeroum uległa częściowemu zniszczeniu.

Sensacyjna afera

Z FAŁSZYWEMI KONCESJAMI DENTYSTYCZNEMI

Lwów, 3-4. (AW.) Władze śledcze wpadły na trop sensacyjnej afery fałszerskiej. Okazało się, że **za pieniądze wyrabiano koncesje dentystyczne,** podczas gdy wykwalifikowanym dentystom koncesyj tych odmawiano. W aferę tę mają być wmieszane osobistości, których nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy. Spodziewane są w związku z tem liczne aresztowania. Szczegóły ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. Dostarczaniem koncesyj zajmował się adwokat G.

REPREZENTACYJNY DWORZEC.

Warszawa, 3.4 (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji nosi się z zamiarem budowy reprezentacyjnego dworca na stacji granicznej w Zebrzydowicach.

Dworzec ten ma posiadać 80 torów i będzie jednym z najwspanialszych dworców granicznych w Europie.

SKARGI WYBORCZE.

Warszawa, 3.4 (Tel. wł.) Do Sądu Najwyższego wpłynęło 183 skarg wyborczych przeważnie z Małopolski Wschodniej i Kresów Wschodnich

REFERAT LITEWSKI.

Warszawa, 3.4 (Tel. wł.) W Ministerstwie spraw zagranicznych utworzony zostanie przy wydziale wschodnim specjalny referat dla spraw litewskich.

NOWY POSEŁ W BERLINIE.

Warszawa, 3.4 (Tel. wł.) Jak się wasz korespondent dowiaduje, stanowisko posła polskiego w Berlinie objąć ma obecny poseł w Rzymie p. Knol.

STRACENIE POLSKICH BANDYTÓW.

Paryż, 3-4. (PAT.) Wobec odrzucenia przez prezydenta republiki prośby o ułaskawienie Włodzimierza Zinczuka i Juljana Pachowskiego, skazanych na karę śmierci za bandytyzm, dziś o godz. 5 rano odbyło się ścięcie obu bandytów. Zarówno Zinczuk, jak i Pachowski zachowywali się spokojnie, wyspowiadali się i wysłuchali mszy św., odprawionej przez ks. Jakubisiaka, który towarzyszył skazanym do ostatniej chwili wraz z obrońcami mecenasami Rudenko, Gonin i adwokatką Erlichówną. Pachowski zapewniał w dalszym ciągu, że jest niewinny. Zinczuk oświadczył, iż walczył **w Rosji przeciwko bolszewikom.**

PRZEGLĄD PRASY

Pod komendą Ukraińców

Wielki rozpęd w prowokacji, jaki wzięli przedstawiciele Ukraińców w Sejmie, którzy na 5 posiedzeniach zdołali 3 razy demonstrować z trybuny sejmowej przeciw państwu polskiemu, przy równoczesnej uległości lewicy sejmowej oraz pobłażliwości prezydjum Izby, zaniepokoił żywo polską opinję narodową. Słusznie też pisze łódzki „Rozwój" o Ukraińcach w Sejmie:

Umieją oni każdy szczegół wyzyskać na swoją korzyść. Wskutek bojkotu wyborów do prezydjum Sejmu, zastosowanego przez jedynkę, weszli do prezydjum Sejmu, zdobywając stanowisko wicemarszałka. Skutki nie dały długo na siebie czekać.

Podczas przemówień ukraińskich — tak się zdarzyło w piątek — przewodniczył wicemarszałek dr. Zahajkiewicz, ukrainiec. Może to było przypadkowe. Gdyby jednak miało się to ustalić jako zwyczaj, mówcy ukraińscy mogliby wypowiadać wszystko, co im nienawiść do polskości na język przyniesie, bez żadnej reakcji ze strony prezydjum.

W ten sposób może być przemycona naj bardziej antypaństwowa mowa. Przedsmak tego mieliśmy podczas przemówienia ukraińca d-ra Łahody, który obwieszczał z trybuny sejmowej, że będzie zwalczał każdy Rząd polski z samej zasady, dla tego, że jest on polski. Nikt jakoś na to nie zwraca uwagi, toleruje się takie wybryki bezkarnie.

Do czego my właściwie idziemy? Czyż polski Sejm ma się stać ośrodkiem agitacyjnym dla czynników, rozsadzających państwo polskie?

A zręczni gracze ukraińscy sięgają już nie na żarty po batutę nad lewicą. W sobotę zgłosili nagły wniosek o amnestję dla więźniów politycznych, uprzedzając w ten sposób lewicę, która nosiła się z zamiarem postawienia takiego wniosku. I lewica poszła w ogonie za ukraińcami, głosowała za ich wnioskiem. Zaś dzięki nieobecności kilku posłów umiarkowanych, znalazła się większość dla uchwalenia nagłości wniosku ukraińskiego...

Wywody swoje kończy „Rozwój" następującą uwagą:

Społeczeństwo z niepokojem patrzy się na to zjawisko, oczekując od stronnictw polskich zdecydowanej woli ukrócenia ukraińskich harców w polskim Sejmie.

Charakterystyczne zastrzeżenia.

W „Kurjerze Poznańskim" w artykule p. t. „Przywilej obowiązków i ciężarów" znajdujemy b. charakterystyczne uwagi na temat pokrzywdzenia Wielkopolski i Pomorza w planie t. zw. nadzwyczajnych inwestycyj państwowych, opracowanym przez Rząd i przez Sejm przyjętym.

Ustawa odnośna — czytamy w „Kurjerze Poznańskim" — przewiduje zgórą 88 miljonów złotych na owe nadzwyczajne inwestycje państwowe. Co z tego przypada na ziemie zachodnie? Półtora miljona na budowę domków dla posterunków policyjnych na granicach zachodnich; może ponadto skromna część sumy trzech miljonów, przeznaczonej na budowę strażnic oraz budynków na pomieszczenie baonów Korpusu Ochrony Pogranicza; dalej miljon złotych na gmach szkoły morskiej w Gdyni; ostatecznie 400 tysięcy złotych na gmach anatomji w uniwersytecie poznańskim. Z funduszów, przyznanych Ministerstwu robót publicznych, przedewszystkiem na zapomogi na budowę dróg samorządowych, przypadnie ziemiom zachodnim — według doświadczenia — część nader skromna. Wszystko razem nie przekroczy granicy kilku miljonów złotych na ogólną sumę przeszło 88 miljonów. Nie stoi to oczywiście w żadnym stosunku do siły liczebnej społeczeństwa zachodniego, nie mówiąc już zgoła o stosunku do jego udziału w podatkach.

Zastrzegając się, że ludność ziem zachodnich chętnie składa ofiary na ołtarzu zjednoczenia państwowego i zespolenia wschodniej uboższej i narodowo podminowanej połaci państwa z całością, „Kurjer Poznański" przypomina konieczność poczynienia niektórych inwestycyj w województwie Poznańskiem i Pomorskiem i przebudowania linji komunikacyjnej między Warszawą a Poznaniem przez Strzałków.

Po trzecie zaś — last not least — chodzi o to, by większemu obciążeniu ziem zachodnich a słabszemu ich uwzględnieniu przy inwestycjach — nie towarzyszyła specjalna do nich niechęć sfer miarodajnych i stojących za niemi ugrupowań politycznych — z tej przyczyny, że społeczeństwo tutejsze ma więcej wyrobienia obywatelskiego i nie nadaje się tak łatwo do przeprowadzania sztucznych eksperymentów politycznych.

KŁOPOTY ZUBKOWA.

Bruksela, 3-4. (AW.) Zubkow dotąd jeszcze znajduje się w Brukseli, nie mogąc znaleźć kraju, do którego chcianoby go wpuścić. Obecnie Zubkow zamierza udać się do Tyrolu.

Dymisja komisarza Cziczerina?

NA JEGO MIEJSCE WYSUWANI SĄ LITWINOW ALBO KARACHAN.

Moskwa, 3-4. (AW.) Dzienniki zaprzeczają pogłosce, którą za prasą szwedzką powtórzyło szereg gazet zagranicznych o mającej nastąpić dymisji komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Cziczerina. Pogłoski na temat jego ustąpienia pojawiają się jednak nieustannie. Wymieniani są nawet następcy, wśród których najczęściej słyszy się nazwisko zastępcy komisarza Litwinowa oraz Karachana.

Warszawa, 3-4. (Tel. wł.) Z Moskwy nadeszły sensacyjne wiadomości tyczące się dymisji Cziczerina.

Na ostatniem posiedzeniu „Politbiura" Cziczerin oświadczył kategorycznie, że podaje się do dymisji, na co Stalin odpowiedział, że uważa ten krok za zupełnie racjonalny, wobec tego, że taktyka Cziczerina nie jest jednolita z taktyką partji komunistycznej. **Nazajutrz w komisarjacie spraw zagranicznych Cziczerin w rozmowie ze swoimi najbliższymi współpracownikami zapowiedział swoje bliskie ustąpienie.**

Na górze „Kompartji" dokładają jednak starań ,ażeby jakoś załagodzić zatarg Stalina z Cziczerinem. Nie jest wyłączone, że uda się zrobić tak, iż Cziczerin wyjedzie początkowo na kilkomiesięczny urlop kuracyjny. W razie dymisji Cziczerina miejsce jego ma zająć Litwinow albo Karachan.

W konflikcie cłowym austro-polskim

SYTUACJA NIE ULEGŁA ZMIANIE.

Wiedeń, 3-4. (AW.) „N. Fr. Presse" donosi, że w konflikcie cłowym austro-polskim **sytuacja nie uległa żadnej zmianie.** Rząd austrjacki czeka na zapowiedziane przez Rząd polski **nowe propozycje**, poczem nastąpi ostateczna decyzja rządu austrjackiego. Wywóz z Austrji do Polski **zmniejszył się w ostatnich tygodniach bardzo znacznie**, a w szczególności odnośnie artykułów, których stawki celne podniesiono o 72 proc. Zmniejszył się również w znacznym stopniu wywóz towarów, przy których podwyższono cła o 30 proc. Tylko w artykułach, których wywóz możliwy był dotychczas jedynie za specjalnem zezwoleniem wywozowem utrzymał się wywóz z Austrji w dotychczasowej wysokości.

Ognista trąba powietrzna

W PODZIEMIACH KANALIZACYJNYCH.

Berlin, 3-4. — Z Wilhelmshafen donoszą o **niezwykłym pożarze podziemnych urządzeń kanalizacyjnych.**

Dwaj robotnicy, zajęci czyszczeniem kanału podziemnego, posługiwali się lampkami. Z nieznanej przyczyny dostały się nagle do kanału **benzyna i benzol**, wskutek czego nastąpiła eksplozja, która w oka mgnieniu **objęła pożarem 2 klm. urządzeń kanalizacyjnych.**

Robotnicy wzywali daremnie pomocy. Wszelkie próby wyciągnięcia ich zawiodły, **ponieważ następowały coraz to nowe eksplozje.**

Wysoki na 100 mtr. słup płomieni przedarł się z kanalizacji i przez szczelinę **uderzył w powietrze.** Straże ogniowe zastosowały **nowoczesne sposoby gaszenia przy pomocy aparatów t. zw. szumowych. Rzucono 48.000 litrów wodnego szumu do kanalizacji.** Mimo to nie udało się w ciągu dłuższego czasu ugasić pożaru.

Dwaj robotnicy zostali dosłownie żywcem zwęgleni.

Aresztowanie bandy

HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.

Wilno, 3-4. (AW.) W rejonie Filipowa władze śledcze aresztowały międzynarodową szajkę handlarzy żywym towarem składającą się z niejakich Goldfingera, Szadurowicza z Hamburga, Rzekowieckiego i Grynwaldowej z Warszawy. Banda ta operowała od dłuższego czasu na terenie ziem wschodnich, **werbując młode dziewczęta w wieku od 16—20 lat rzekomo na roboty rolne do Niemiec.**

STRESEMANN KANDYDUJE.

Berlin, 3.4 (PA) Minister Stresemann przyjął propozycję bawarskiej partji ludowej i w myśl tej propozycji kandydować będzie przy wyborach do Reichstagu z Górnej Bawarji i Szwabji na czele listy wystawionej przez partję ludową.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Madryt, 3-4. (AW.) Wczoraj nastąpił tu wstrząsający wypadek samochodowy. Pędzące z zawrotną szybkością auto wpadło na chodnik najeżdżając na grupę powracających ze szkoły dzieci. Czworo dzieci zabitych zostało przez samochód na miejscu, pozatem kilkoro odniosło ciężkie obrażenia lub rany od odłamków szkła z szyby wystawowej, przez którą samochód wjechał do sklepu. Pięcioro dzieci rannych odwieziono do szpitala.

Komu sprzyja szczęście.

WYGRANE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 3.4 (Tel. wł.) W 23-im dniu ciągnienia 5-ej klasy 16-tej loterji państwowej więkskze wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł. — nr. 32805 98695.

15.000 zł. — nr. 36180.

10.000 zł. — nr. 49682.

5.000 zł. — nr. 60752 76045 109302.

2.000 zł. — nr. 12720 38462 43520 73654 76907 91828 113628 116031 126979.

1.000 zł. — nr. 12845 30307 30835 33013 71000 120130.

600 zł. — nr. 2089 4845 15942 19167 32625 35547 40943 41140 42265 46492 51975 56617 57445 59129 61064 73882 74641 86361 95749 106195 119215 122254 122572 125994.

500 zł. — nr. 1481 5366 7944 19048 19838 23694 30867 31726 31848 48002 50080 56431 59765 66552 68071 72806 73334 75777 79605 80057 82463 84293 90245 95803 103110 109276 110519 114937 115448 115549 118821 122232 122303.

400 zł. — nr. 172 2975 3131 3312 4095 4918 6130 6727 7099 7253 7417 8085 8168 9089 9223 9757 10743 11897, 13134 15054 17118 17314 18029 18556 18590 18886 19555 20344 21754 22276 23863 24167 24271 25870 26659 26677 29467 30079 33125 34766 35191 36029 36256 37300 37595 39140 40116 41128 41504 42719 42852 47672 52551 53806 55759 56899 57662 57962 58926 59550 59617 59747 59955 61562 62954 63388 66824 68105 69392 71183 71195 72265 73521 74479 74480 75330 76330 77293 79831 80350 80870 81711 83236 83826 84450 85997 86706 89031 90105 90352 91616 92014 94436 94314 96055 96063 96067 96457 100723 103551 104400 104426 106402 107215 107260 108150 108288 108868 109650 110037 110044 110810 112364 113425 115303 116025 117399 119089 119326 120797 120993 121025 121117 121221 122681 124953 125511 126563 127130 127251 127701 128395 128448 128675 138618.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy nowe. 1474

Wiadomości ze stolicy.

KONGRES PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO. W dniu 9 sierpnia rb. rozpoczną się w Warszawie obrady 35 kongresu Towarzystwa prawa międzynarodowego (International Law Association), które trwać będą przez 6 dni. Przedmiotem obrad kongresu będą sprawozdania komitetów: 1) neutralności, 2) praw wojennych na terytorjach okupowanych, 3) ekstradycji, 4) kodyfikacji, 5) lotnictwa międzynarodowego, 6) badania skutków wojny w odniesieniu do kontraktów, 7) klauzuli C. I. F. w stosunkach międzynarodowych, 8) międzynarodowego arbitrażu, 9) znaków towarowych, 10) ubezpieczeń socjalnych, 11) trustów w prawie międzynarodowem. Polski komitet organizacyjny kongresu zwraca się do wszystkich polskich organizacyj prawniczych, do zainteresowanych organizacyj przemysłowych i handlowych, do prawników polskich oraz osób innych zawodów, mających zainteresowanie dla zagadnień prawa międzynarodowego, o charakterze bądź międzypaństwowym, bądź handlowym, bądź przemysłowym, aby zechciały okazać pomoc i współdziałanie w pracach kongresu warszawskiego. Wszelkich informacyj udziela sekretarz generalny polskiego oddziału T-wa prawa międzynarodowego, Trębacka 10 m. 3, tel. 16-31.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. W poniedziałek rano podczas lotów ćwiczebnych nad polem Mokotowskiem runął z wysokości 50 mtr. aparat wojskowy typu „Potez", kierowany przez pilota-plutonowego Masalińskiego. Samolot rozbił się doszczętnie. Pilot wyszedł bez szwanku. Towarzyszący Masalińskiemu mechanik 1 p. lotn. uległ ogólnym obrażeniom. Przyczyna katastrofy — defekt motoru.

DR. DROBNER ODDANY POD SĄD PARTYJNY. W niedzielę odbyła się w Warszawie konferencja partyjna socjalistów niezależnych poświęcona wewnętrznej sanacji tegoż stronnictwa. M. in. uchwalono twórcę i prowodyra tegoż stronnictwa dr. Drobnera oddać pod sąd partyjny i aż do czasu wydania wyroku tegoż sądu zawiesić go w czynnościach partji. Taka sama uchwała zapadła co do osoby p. Hanemana, prezesa Stowarzyszenia wolnomyślicieli w Łodzi, który jest jednym z prowodyrów socjalistów niezależnych w Łodzi. Jak komunikują, dr. Drobnerowi z Krakowa i p. Hanemanowi z Łodzi stawiane są ciężkie zarzuty, m. in. o demoralizację szeregów partji socjalistów niezależnych w Polsce.

PODSTĘPNE WYWIEZIENIE MŁODEJ KOBIETY. Do policji warszawskiej zgłosił się p. Jan Wychowaniec z zameldowaniem zagadkowej sprawy. Żona jego, tęskniąc do swoich rodziców, przebywających w Besarabji, marzyła oddawna o wyjeździe, czemu stały na przeszkodzie trudności finansowe i paszportowe i czemu sprzeciwiał się nieco mąż. Tymczasem w ub. tygodniu zjawił się u syna p. Wilczyńskiej, u której Wychowańcowie zamieszkują, jego znajomy z Górnego Śląska, obecnie podający się za lotnika ze Lwowa. Młody Wilczyński pamiętał swego znajomego pod nazwiskiem Leona Rychlińskiego. Ponieważ gość namawiał W., aby skorzystał z jego pośrednictwa i wstąpił do szkoły lotniczej we Lwowie — pobyt rzekomego Rychlińskiego potrwał kilka dni, co ułatwiło mu poznanie Anny Wychowaniec i dowiedzenie się o jej planach wyjazdu zagranicę. Zagadkowy gość uznał pomysł za zupełnie realny i łatwy do zrealizowania. Najpierw obiecał przeprowadzić Wychowańcową przez „zieloną" granicę za 200 zł., a następnie oświadczył możliwość przewiezienia jej ze Lwowa samolotem. Rozmowy te słyszał ktoś z domowników, nie zwracał jednak na to uwagi. Zaszedł tymczasem w ubiegły piątek sensacyjny zwrot: młoda mężatka zabrała biżuterję i około 100 zł. gotówki i przepadła, wywiedziona niewątpliwie w pole przez zagadkowego lotnika Rychlińskiego, który, jak stwierdzono, podawał się gdzieindziej w Warszawie za Jerzego Hartmana. Stwierdzenie tego faktu nasunęło słuszną obawę, że młoda, niedoświadczona mężatka wpadła w sidła oszusta i że może paść ofiarą handlarzy żywym towarem. Po zameldowaniu wiadomości o ucieczce, policja rozesłała listy gończe na pogranicza.

Emigracja sezonowa do Niemiec.

od wł. koresp. „Kurjera Zachod.").

Częstochowa 2 kwietnia.

Emigracja robotników rolnych na roboty sezonowe do Niemiec odbywa się w szybkiem tempie. W tych dniach spłynęła główna fala emigracji, której kontyngent w drodze porozumienia między Polską i Niemcami ustalono na rok bieżący w ogólnej liczbie 50.000 osób, a w dniu 28 marca r. b. podniesiono do 70.000.

Znakomita część emigrujących to dziewczęta i kobiety, za niemi znaczniejsza ilość chłopców od lat 16 do 20. Dorośli mężczyźni stanowią około 20 proc. ogólnej liczby emigrujących.

Emigracja naogół jest objawem normalnym, posiada jednak wiele stron ujemnych: naraża emigrujące rzesze Polaków na powolne wynaradawianie się, obniża poziom moralny emigrujących do Niemiec dziewcząt.

Przyznać jednak trzeba, że z punktu widzenia gospodarczego emigracja zarobkowa posiada pewne znaczenie dodatnie dla kraju: zmniejsza częściowo bezrobocie. Nadto każdy emigrant po przepracowaniu całego sezonu, trwającego około 10 miesięcy, może przywieźć z sobą do kraju do 1000 zł.

Sezonowcy otrzymują w majątkach niemieckich t. zw. deputaty, składające się z pewnej ilości chleba, kaszy, mąki, ziemniaków, mleka, tłuszczów i t. p. Wiele pozostawia do życzenia kwestja warunków mieszkaniowych, oraz obchodzenia się z polskimi robotnikami niemieckich „Aufseherów" czyli dozorców, którzy często traktują polskich robotników nie lepiej jak bydło robocze. Stosunki te nie we wszystkich prowincjach są jednakowe. O ile możnaby się z wieloma zastrzeżeniami pogodzić, z panującemi stosunkami w Saksonji, o tyle w Meklenburgji i na pruskiem Pomorzu są one wprost rozpaczliwe.

Rząd polski uczynił już jednak wiele w kierunku poprawienia warunków pracy robotników polskich w Niemczech. W dniu 24 listopada 1927 r. zawarł z Niemcami konwencję emigracyjną, regulującą warunki płacy i ustalającą zasadę zrównania robotników polskich z niemieckimi na polu ochrony pracy, opieki społecznej, warunków pracy, nie wyłączając postępowania rozjemczego i sądów pracy. Dzięki konwencji, robotnikom polskim nie będą potrącane więcej składki na bezrobocie, z którego to ubezpieczenia robotnicy ci nigdy w Niemczech nie korzystali. Również polscy robotnicy rolni, zatrudnieni sezonowo w Niemczech, nie będą płacić podatku dochodowego, który im dotychczas bezprawnie potrącano.

W sprawie ubezpieczenia na wypadek choroby konwencja ustala, że robotnicy rolni i pozostali po nich członkowie rodzin, chociażby pozostali w kraju, zrównani są z obywatelami niemieckimi i pozostałymi po nich członkami rodzin w prawach do świadczeń jakie przypadają z tytułu niemieckiego ubezpieczenia od choroby i nieszczęśliwych wypadków.

W razie dotrzymania i stosowania się Niemców do wszystkich postanowień konwencji, znikną te liczne i uzasadnione narzekania, jakie wydobywają się z piersi dziesiątków tysięcy polskich robotników rolnych, którzy nie mogąc znaleźć pracy w kraju zmuszeni są szukać kawałka chleba w Niemczech.

W roku obecnym w okresie od 15 lutego do 29 marca ruch emigracyjny polskich robotników rolnych do Niemiec przedstawia się następująco:

Wojewódz.	Kontygent na r. 1928	wyjech.
Kieleckie	15300	11117
Łódzkie	36700	31712
Poznańskie	6750	5825
Lwowskie	3400	1739
Krakowskie	3800	1461

Dla charakterystyki powyższych cyfr dodać należy, że w wojew. Kieleckiem największy kontyngent emigracji sezonowej przypada na pow. Częstochowski (8000), w wojew. Łódzkiem na pow. Wieluński (19.000).

Oprócz wymienionych województw pewne nieznaczne kontyngenty przypadają na inne województwa, tak że ogólny kontyngent z całej Polski wynosi na 1928 rok 70.350. Z liczby tej do dnia 29 marca b. r. wyjechało do Niemiec 52.338 sezonowych robotników.

Dodać należy, że rekrutacji robotników rolnych do Niemiec dokonywują wyłącznie państwowe urzędy pośrednictwa pracy w obecności przedstawiciela niemieckiej centrali robotniczej. W ten sposób uchroni się emigrantów od wyzysku spekulantów—agentów, którzy na pośrednictwie przy dostarczaniu robotnika do Niemiec dorabiali się wspaniałych fortun, pobierając opłaty od „głowy", nietylko od pracodawcy, lecz i od robotnika poszukującego pracy.

Dla sprawniejszego kierowania ogólnego emigracją sezonową do Niemiec utworzono na czas emigracji Inspektorat emigracyjny w Częstochowie. Inspektorem emigracji sezonowej do Niemiec jest p. Wł. Skowron, znany działacz emigracyjny.

ST. W.

Przed wyborami do parlamentu niemieckiego

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W NIEMCZECH PRAGNIE UZYSKAĆ SWYCH REPREZENTANTÓW.

W drugiej połowie maja b. r. mają się odbyć w Niemczech wybory do Reichstagu. Akcja przedwyborcza już się rozpoczyna, tembardziej że Niemcy liczą się również z bliskimi wyborami do sejmu pruskiego. Do wyborów przygotowują się również Polacy, którzy chcieliby mieć swych reprezentantów.

Przed kilku miesiącami postawiono w parlamencie wniosek o **zmianę ordynacji wyborczej**, zwiększający liczbę głosów, potrzebnych do przeprowadzenie jednego posła z **60.000 na 75.000**. Gdyby istotnie doszło do urzeczywistnienia tego projektu, byłby on dla **mniejszości narodowych w Niemczech nader niekorzystny**. Utrudniałby on niewątpliwie Polakom przeprowadzenia swego posła do parlamentu.

Już przed tym projektem zdawały sobie reprezentacje mniejszości narodowych sprawę z trudności pozyskania parlamentarnego przedstawicielstwa i dlatego zastanawiały się nad tego rodzaju zmianą ordynacji wyborczej, któraby dawała na całą Rzeszę jeden okręg personalny mniejszościom narodowym.

Przed kilku tygodniami wniesiono również projekt, utrudniający **uczestnictwo w wyborach do parlamentu tym stronnictwom, które nie miały dotychczas w nim swego przedstawicielstwa**. Są to t. zw. „Splitterparteien", do których możnaby zaliczyć i obóz polski, który nie zdołał przeprowadzić do obecnego parlamentu ani jednego posła. Na szczęście projekt ten nie ma — zdaje się — szans urzeczywistnienia. W każdym razie pomimo możliwych utrudnień, są dla naszej mniejszości narodowej widoki powodzenia przy nowych wyborach.

— Dane po temu są — pisze „Dziennik Berliński" — a wszystko zależy tylko od nas samych, czy będziemy umieli poruszyć masy naszych rodaków, dziś od nas stroniących, i wyzyskać istniejące szanse.

Związek Polaków w Niemczech rozpoczyna już dzisiaj przygotowania od akcji przedwyborczej bez niepotrzebnego rozgłosu, w spokoju i ciszy. Przyjęto najpewniejszą, choć niełatwą metodę — **pozyskiwania osobiście polskich wyborców, zjednywania ich nieomal po sąsiedzku**, z domu do domu, organizowania ich i ustawicznej kontroli, czy agitacja niemiecka nie czyni wyłomu w polskich szeregach.

Tego rodzaju przygotowanie **ma bardzo doniosłe znaczenie**. Jeśli jest dobrze przeprowadzone, jeśli przyszli wyborcy w zaufaniu i pełnym spokoju postanowią co czynić mają, wówczas właściwa, gorączkowa agitacja wyborcza, rozwinięta w ostatnich dniach, pada na grunt uprawiony i zarazem odpowiednio odporny na wpływy propagandy stronnictw niemieckich.

Muzeum kryminalne w Wiedniu

ELEGANCKIE A ZBRODNICZE LASKI. — FAŁSZYWE BANKNOTY. — „STAROŻYTNE FIGURKI" Z... CIELĘCYCH KOŚCI. — TECHNIKA KASIARSKA.

Bardzo mało osób, przybywających z zagranicy do stolicy naddunajskiej, zwiedza muzeum policyjne, mieszczące nadzwyczaj ciekawe zabytki. Przeważną ilość zbiorów stanowią lica sądowe różnych przestępców, których procesy stały się głośne. Wszystkie zabytki, a mianowicie broń palna i sieczna, narzędzia złodziejskie i przybory fałszerskie przechowuje się **w starannie utrzymywanych szafkach oszklonych**. Nawet w samym Wiedniu szersze koła nie znają jeszcze muzeum policyjnego, które otwiera się **tylko raz w tygodniu**. Wstęp do muzeum wolny jest dopiero po uprzedniem zgłoszeniu się w komisarjacie policji, gdzie wydaje się zezwolenia na podstawie osobistej legitymacji.

Muzeum podzielone jest na kilkanaście sal, w których poustawiane są oszklone szafy z oddzielnemi przedziałami, gdzie mieszczą się odpowiednio posortowane zabytki. Osobny dział stanowi archiwum. Tu przechowuje się czasowo ważniejsze dokumenty i lica, zanim zostaną wystawione na widok publiczny. W jednej sali zgromadzona jest broń, której nie wolno nosić przy sobie. Są to przeważnie na pierwszy rzut oka zupełnie niepozornie wyglądające **laski spacerowe**, które w kilku sekundach można zamienić na groźne narzędzie mordu. W osobnym przedziale poustawiona **ozdobnie wykonane laski**, kryjące we wnętrzu **ostre szpady lub sztylety**. W innych szafkach są również laski, zakończone srebrnemi i pozłacanemi rączkami. Za pociśnięciem sprężyny zamienia się **w precyzyjne karabinki**.

Inny dział przeznaczony jest na zbiór podrobionych banknotów i przyrządów fałszerskich. **Nie brak tu żadnej waluty**, przyczem najwięcej znajduje się dolarów i funtów, najbardziej ulubionych przez przestępców. Przeważna ilość podrobionych banknotów składa się z oryginalnych sztuk pozlepianych ze sobą nadzwyczaj umiejętnie. Jedna połowa należy do innego banknotu większej wartości, druga do mniejszej. W ten sposób sfałszowanego banknotu nie potrafi rozróżnić nawet najwprawniejsze oko, temwięcej, że przy liczeniu większej ilości zazwyczaj zwraca się uwagę tylko na cyfry, a nie na słowne wyrażenia i podpisy. Za szkłem wystawione są **1000 dolarowe noty**, sfabrykowane sprytnie **z jednodolarowych banknotów**, przez dopisanie odpowiedniej ilości zer. Największy jest zbiór podrobionych pieniędzy austrjackich z okresu wojny światowej.

Prócz pieniędzy, podrobionych z różnych metali, znajdują się w zbiorach także **fałszywe bilety tramwajowe**. Pomysłowem przedsiębiorstwem w tym kierunku zajmują się liczne bandy, które specjalnie wyrabiają na wielką skalę **bloczki tramwajowe**, niczem się nie różniące napozór od prawdziwych. Oszustwo wychodzi na jaw dopiero w kilka tygodni później, gdy zaczną ukazywać się w ruchu **podwójne numery**.

W innej szafce szczególniejszą uwagę zwracają **kości cielęce**, na których wypalano różne figurki, przedstawiające dawnych bożków egipskich. Historja tego zabytku jest bardzo ciekawa. Pewnego dnia niezwykłą sensację wywołała w Wiedniu notatka zamieszczona we wszystkich prawie dziennikach **o odnalezieniu starodawnych kości z wyrytemi figurkami**. Odgrzebanie tajemniczych kości zainteresowało przedewszystkiem pewne muzeum, które **zakupiło je za wysoką sumę**. Po dokładniejszem jednak zbadaniu przez rzeczoznawców okazało się, że „zabytki" nie przedstawiają żadnej wartości i aresztowano pod Wiedniem pomysłowego przedsiębiorcę, który wypalił na cielęcych kościach figurki, zakopał nocą w ziemi, a na drugie dzień kazał w tem miejscu czynić synowi poszukiwania, **opierając się rzekomo na proroczym śnie**.

Wśród złodziejskich przyborów znajduje się niezwykle bogata kolekcja głośnego na terenie wiedeńskim króla włamywaczy Braitwisera, który zginął w walce z policją. W oszklonej witrynie umieszczone są najróżnorodniejsze jego wytrychy, którym nie oprze się żaden zamek, **skomplikowane aparaty do stapiania najodporniejszych metali**, manometry, naczynia z gazami i kwasami itd. Ciekawie wyglądają **fałszowane buty wojennego wyrobu**, których wierzchnia część niczem nie różni się od innych butów, **lecz podeszwy wykonane są ze specjalnej tektury**. Żołnierze po kilkugodzinnym marszu musieli iść dalej boso. Interesujący jest też zbiór walizek i kufrów z podwójnemi dnami, przeznaczonych do przemycania pieniędzy i towarów zagranicę w okresie inflacyjnym.

Apel do Ligi Narodów

O OBRONĘ PRZECIW TEROROWI

Związek Polaków w Opolu wysłał w niedzielę do sekretarjatu Ligi Narodów w Genewie telegram treści następującej:

„Związek Polaków w Niemczech (dzielnica śląska) zwraca uwagę Radzie Ligi Narodów na **niemożliwe stosunki, w jakich żyje obecnie mniejszość polska na Śląsku niemieckim.**

W ciągu ostatnich 10 dni **pięć razy kulturalne i religijne zebrania Polaków po wsiach i miastach zostały rozbite przy użyciu materjałów wybuchowych przez uzbrojone bandy.**

Szereg osób zostało pokaleczonych, nie wyłączając dzieci i kobiet.

Wnosimy równocześnie skargę szczegółową i **prosimy o natychmiastowe wzięcie nas w opiekę".**

Zwycięstwo Polaków

NA ŚLĄSKU CZESKIM.

Ostateczne wyniki wyborów gminnych na Śląsku czeskim przedstawia ją się w sposób następujący: w Trzyńcu **Polacy otrzymali 14 mandatów**, w tem trzy komunistyczne, Czesi zaś 11 mandatów. W Końskiem na 30 mandatów Czesi otrzymali trzy mandaty, komuniści 5, a **pozostałe 22 mandaty zdobyły partje polskie**. W Dolnej Leśnej na 20 mandatów Czesi zdobyli tylko 2, gdy przedtem posiadali 4 mandaty. W Górnej Leśnej Czesi zdobyli 5 mandatów, na ogólną liczbę 12-tu, gdy dawniej mieli 10 mandatów. **W Szymborsku Polacy otrzymali 10 mandatów** Czesi 8. W Bukowcu Polacy zdobyli 12 mandatów, Czesi 5, w Gródku **Polacy 13 mandatów**, w tem 4 komunistyczne, Czesi zaś 2 mandaty.

Pamiętniki dziennikarza

SKAZANEGO NA ŚMIERĆ.

Wybitny literat i publicysta czesko słowacki Wincenty Cervinka był, jak wiadomo, w pierwszym okresie wojny światowej skazany przez władze austrjackie na śmierć.

Ówczesny rząd wiedeński zarzucał mu popełnienie zdrady stanu wobec dynastji Habsburgów.

Swe przeżycia w wiedeńskich więzieniach, przebieg sensacyjnej rozprawy sądowej oraz powody późniejszego ułaskawienia opisuje szczegółowo w wydanej obecnie publikacji p. t. „Moje rakouske zalare" (Moje kryminały austrjackie).

Książka wywołała w politycznym świecie słowiańskim istotą sensację i wyjdzie niebawem w tłumaczeniu serbochorwackiem i bułgarskiem.

Dla Polaków jest już z tego względu ciekawa, iż zawiera ona liczne dokumenty odnoszące się do Romana Dmowskiego, St. Głąbińskiego, Henryka Sienkiewicza i t. p.

PRENUMERUJĄC

„LOT POLSKI"

POPIERACIE L. O. P. P.

Prenumerata roczna 12. — złotych P. K. O. 7860.

WARSZAWA — DŁUGA 50. 1838

ZYGZAKIEM.

Z trzepaczką w ręku.

Król berłem złotem opanuje lądy,
Jasnością koron, w szablic groźnym brzęku,
Królowa zasię sprawuje dziś rządy
Z trzepaczką w ręku.

W balowej sali lśni białością szyja,
Królowa wabi, w róż się kryjąc pęku.
Dziś przed świętami też serca podbija
Z trzepaczką w ręku.

Luba gosposia nie spocznie, ni chwili,
Póki w porządkach przedświątecznym szczęku
Ostatnie kurze w wszechświat nie rozpyli
Z trzepaczką w ręku.

Takim zapałem oko się jej żarzy,
W zapracowanie tyle wkłada wdzięku,
Że jej przedziwnie dzisiaj jest do twarzy
Z trzepaczką w ręku.

Poeci wielbią żar oka, włos złoty,
Ciała tonące w kwiatów wonnym pęku,
Mnie nie stać na to i wielbię istoty
Z trzepaczką w ręku.

Ćw.

GŁOSY PUBLICZNE.

Utrudnianie kupcom

STEMPLOWANIA WAG I MIAR.

Przepisy, dotyczące obowiązku stemplowania miar i wag, krzywdzą bardzo kupców i przemysł. Według ustawy kupiec lub przemysłowiec obowiązany jest stemplować wagi i odważniki co 3 lata. Otóż chociaż rozporządzenie takie ma rację istnienia, winno być jednak zmodyfikowane i zastosowane do życia. Obecnie jest tak, że gdy kupiec nie ma przepisanej cechy na wadze czy ciężarku, to na niego sporządza się protokuł i Sąd wymierza grzywnę, a wagę konfiskuje. Kupiec jest więc — często bez szczególnej winy — podwójnie karany: 1) płaci grzywnę, 2) traci wagę, nieraz zupełnie dobrą, a przecież bez wagi w handlu obejść się nie może. A prawo również mówi, że nie można zabierać nawet za powinności podatkowe przedmiotu codziennego niezbędnego użytku. Jest to więc swego rodzaju sprzeczność. Nieby złego nie było, gdyby wagi były zabierane do ostemplowania, o ile je następnie zwracano właścicielowi, bo nieraz konfiskuje się zupełnie dobre wagi, złą zaś wagę można oddać do reparacji i po ostemplowaniu wydać kupcowi, ściągając z niego wszelkie koszta.

Tak niepraktycznego systemu cechowania miar, zdaje się, nigdzie nie spotkamy. Samą sprawę załatwia się prosto, mechanicznie. Urząd wag i miar wydaje polecenie policji, by wagi i odważniki bez odpowiedniego stempla konfiskowała i policja to czyni ze wszystkiemi wagami — dobremi i złemi, o ile tylko nie mają przepisanej cechy, albo też o ile waga wykazuje jakiś brak. A czyż tak się powinno załatwić? Dlaczego tyle wag się konfiskuje? Przedewszystkiem dlatego, że nie udostępnia się ludności ani samego cechowania, ani też nie daje się dokładnych dowodów, kiedy stemplowanie miało miejsce.

Otóż najpierw funkcjonarjusz Urzędu miar i wag powinien przyjechać do miejscowości, w której jest conajmniej 10 handlujących, dobre wagi ostemplować na miejscu, złe zaś dać zreparować na koszt właścicieli i również je ostemplować.

Zainteresowani kupcy obowiązani byliby pokryć koszta pobytu u nich urzędnika, przez zwrot djet, mu przysługujących.

Jest jednak zupełnie inaczej. Urząd oznacza miejsce do stemplowania naprzykład w Sosnowcu, Zawierciu, a pomniejsze miasteczka czy ośrodki handlowe b. liczne muszą się zgłaszać do wskazanego miejsca. Kupiec zmuszony jest zamknąć interes, nająć furmankę i wieźć wagę do miejsca oznaczonego, nieraz b. odległego.

Nie byłoby to jeszcze straszne, gdyby waga była ostemplowana w jednym dniu, lecz musi być ona pozostawiona nieraz nie tylko na kilka dni, ale nawet na kilka tygodni. Łatwo sobie wyobrazić, ile straty ponosi drobny kupiec: przecież handel nie może się obejść bez wagi.

Byłoby rzeczą pożądaną, by te nienaturalne stosunki były jakoś zmienione zgodnie z potrzebami życia na korzyść kupców, którzy i tak są obciążeni podatkami, a często z powodu drobnej wady lub wygasłej cechy muszą kupować nowe wagi, kosztujące: 5-kilowa do 45 zł., a dziesiętna od 100 — 300 zł. Urząd miar i wag nie powinien być tylko źródłem utrudnień dla społeczności handlującej. Pozatem, żeby właściciel wagi wiedział, kiedy upływa 3-letni termin i miał jakiś środek obrony w razie sprawy sądowej, Urząd winien wydawać dokładny piśmienny dowód z datą stemplowania.

Sprawa niniejsza, która stanowi ogromną bolączkę kupiectwa, winna być co rychlej pomyślnie załatwiona.

Franciszek Kuzior.

Katastrofalna eksplozja zapalnika od granatu

SZEŚCIORO DZIECI ODNIOSŁO RANY.

Niejednokrotnie już pisaliśmy na tem miejscu o fatalnych skutkach po **zostawiania małoletnich dzieci bez opieki starszych.** Nawoływania te nie odnoszą jednakże pożądanych rezultatów, na co wskazuje opisany poniżej tragiczny wypadek, jaki miał onegdaj miejsce na Dębowej Górze.

W ub. poniedziałek około godz. 5 popoł. kilkoro dzieci lokatorów domu nr 29 przy ul. Dębowej zabawiało się na polu przed domem. W międzyczasie jedno z dzieci znalazło zapalnik od granatu francuskiego. Znaleziony przedmiot przechodził z rąk do rąk zaciekawionej dziatwy, **oglądającej go ze wszystkich stron.** Jeden z ciekawych malców, wziąwszy zapalnik do rąk, począł nim manipulować a następnie uderzać o kamienie.

W pewnej chwili rozległ się huk: **to eksplodował zapalnik.**

Wśród gromadki kilkuletnich dzieci powstało nieopisane zamieszanie, płacz i krzyk. Przybiegłym na miejsce wypadku rodzicom przedstawił się straszny widok: **dwoje dzieci cięższej rannych leżało na ziemi wijąc się w bólach, czworo zaś lżej rannych z płaczem oglądało pokaleczone ręce i twarze.**

Ciężej rannymi okazali się 9-letni Sternat Henryk, **rany nóg i brzucha** oraz 6-letni Knora Jerzy **ranny w oko. Obu malców przewieziono na kuracje do szpitala. 4-rem lżej rannym** malcom: 7-letniemu Sternatowi Tadeuszowi, 7-letniemu Knorze Danielowi, 6-letniemu Jurczykowi Franciszkowi i 6-letniemu Ocipce Wiesławowi **udzielono pomocy lekarskiej na miejscu,** poczem pozostawiono ich na kuracji w domu.

Wypadek powyższy **był żywo komentowany do późnego wieczora przez mieszkańców Dębowej Góry.**

Powinien on być **ostrzeżeniem dla rodziców, aby nareszcie roztaczali baczniejszą opiekę nad swemi pociechami.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

4 Środa	Dziś Izydora B.
	Jutro Wincentego W.
	Wsch. słońca 4 m. 6.
	Zach. „ 18 m. 14.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — Rin - Tin - Tin „Wśród wilków".
Kino „Oaza": — Sęp Pamposów.

× KOMISJA W KASIE CHORYCH. W związku z nadużyciami, ujawnionemi w sosnowieckiej Kasie chorych, bawiła wczoraj w Sosnowcu specjalna komisja z ramienia władz nadzorczych Kas chorych. Rezultaty przeprowadzonych dochodzeń nie są jeszcze znane.

× ULGI KOLEJOWE. Ministerstwo komunikacji przedłużyło na zbliżający się okres świąt Wielkanocnych przyznane w r. z. młodzieży szkolnej prawo do przejazdu pociągami pospiesznemi na podstawie dotychczasowych zaświadczeń szkolnych.

× ODCZYTY P. M. S. W ZAGŁĘBIU. W zamieszczonem wczoraj sprawozdaniu z działalności Kół P. M. S. w Zagłębiu przez przeoczenie techniczne wypadł ustęp akcji odczytowej. Otóż Koła P. M. S. w Zagłębiu zorganizowały w 1927 roku 43 odczytów, których wysłuchało 6034 słuchaczów. Najwięcej odczytów (16) miał Sosnowiec, gdzie słuchaczów było 2600.

× PORZĄDKOWANIE ULICY. Magistrat dąbrowski przystąpił do uporządkowania lewej strony ul. 3 Maja, gdzie zniesione są parkany oraz budki, wystające poza linję regulacyjną. Jednocześnie Ulen rozpoczął układać bruk na wykopie, w których układano rury kanalizacyjne. Po ułożeniu chodnika na porządkowanej stronie, ul. 3 Maja zyska na wyglądzie, no i ruch pieszy będzie znacznie ułatwiony.

× PRZERWA W PRACY. W ub. poniedziałek robotnicy wydziałów młotkarni i gwoździarni w hucie „Milowice" w liczbie około 100 porzucili pracę, poczem wybrawszy z pośród siebie delegację wysłali ją do zarządu fabryki z żądaniem podwyższenia zaliczki przedświątecznej. Po uzyskaniu przychylnej odpowiedzi, robotnicy po półtoragodzinnej przerwie przystąpili do pracy.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Środa, dnia 4 kwietnia „Don Juan".
Poniedziałek, dnia 9 kwietnia „Wieszczka Lalek" popołudniu.
Poniedziałek, dnia 9 kwietnia, „Moja Panna Mama" wieczorem.
Wtorek, dnia 10 kwietnia, „Trubadur".
Środa, dnia 11 kwietnia, „Tosca" (gościnny występ Mossakowskiego i Dobosza).
Czwartek, dnia 12 kwietnia „Don Juan".

× WYCIECZKI SZKOLNE. W r. 1927, dzięki poparciu władz szkolnych, otwarto w kilku województwach, w miejscowościach letniskowych, t. zw. szkolne domy wycieczkowe, mieszczące się w budynkach szkolnych lub w bursach. Miały one dawać nocleg młodzieży szkolnej, odbywającej wycieczki po kraju. Szczególnie dużą inicjatywę wykazała w tym kierunku woj. komisja turystyczna w Katowicach, której staraniem powstało na terenie woj. Śląskiego kilkanaście takich domów. Na posiedzeniu tej komisji stwierdzono, że frekwencja w schroniskach była w r. z. niedostateczna i dochody nie pokryły kosztów administracji. Jako przyczynę podano brak wiadomości o domach oraz słaby dotychczas ruch wycieczkowy wśród młodzieży.

× ECHA UROCZYSTOŚCI RZEMIEŚLNICZEJ. W związku z uwagą naszą w sprawozdaniu z uroczystości zakończenia działalności cechów i delegacji zgromadzeń rzemieślniczych, że na uroczystości tej nie było oficjalnego przedstawiciela Magistratu sosnowieckiego, otrzymaliśmy odpisy 2 listów: przez Bienia i ławnika — decernenta Dobrowolskiego. Pan prezydent w liście swem zakomunikował przewodniczącemu delegacji zgromadzeń rzemieślniczych, że na uroczystość został wydelegowany ławnik — decernent p. Dobrowolski, p. ławnik zaś zawiadomił, że nie wziął udziału w uroczystości ku wielkiej swej przykrości z przyczyn od niego niezależnych.

× SPROSTOWANIE. W związku z naszą notatką p. t. „Zakończenie kursu haftów w Czeladzi" wyjaśniają nam, że instruktorką kursów była p. Ścibielska, pracownica firmy „Singer", a nie p. Pietrzykowska, co niniejszem prostujemy.

ŚWIĄTECZNY PREZENT.

Gdy świąteczny prezent robisz
O czem myślisz, czem się głowisz?
Czy gdzie kupisz tak, jak... w „SILE"
Tam solidnie, tanio, mile...
Więc do „SIŁY" spiesz się bracie
Gdzie sto uciech czeka na cie

1095

Nabożeństwa wielkotygodniowe

W KOŚCIELE PARAFJALNYM W SOSNOWCU.

W środę, czwartek i piątek, ciemna jutrznia o godzinie 5 popołudniu.

W czwartek: Msza św. i Komunja generalna o godz. 9.

W piątek: Liturgja o godz. 8 rano, popołudniu o godz. 6 nabożeństwo Pasyjne.

W Sobotę: o godz. 8 rano święcenie ognia, wody, paschału o godz. 9 Msza św.

Wniedzielę: Rezurekcja o godz. 5 i pół rano. Msze św. i Suma o zwykłej porze.

× ZRANIENIE AWANTURNIKA. Do piwiarni Małki Szaji w Będzinie (Małachowskiego) przyszło w ub. niedzielę późnym wieczorem czterech osobników. Po pewnej chwili doszło wśród nich do gwałtownej sprzeczki. Wystraszona właścicielka piwiarni wybiegła na ulicę aby wezwać pomocy policji dla uspokojenia awanturników. W międzyczasie ulicą Małachowskiego przechodził jeden z posterunkowych III komisarjatu P. P. Do niego zwróciła się z prośbą Szaja o uspokojenie gości. Gdy posterunkowy, wszedłszy do piwiarni wezwał awanturujących się do rozejścia, trzej z nich usłuchali i opuścili lokal. Czwarty zaś, jak się okazało, Kozera Władysław z Ksawery, znany awanturnik rzucił się na policjanta z tasakiem w ręku, usiłując uderzyć go w głowę. Napadnięty posterunkowy w obronie własnej wydobył szablę i uderzył awanturnika w ramię zadając mu lekkie uszkodzenie. Rannego Kozerę przeprowadzono następnie do komisarjatu, gdzie spisano odpowiedni protokuł.

× NOWE OBWODY INSPEKCJI PRACY. Ostatni „Dziennik Ustaw" przyniósł szereg ważnych rozporządzeń, wśród których zwraca uwagę rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie podziału terytorjalnego Rzeczypospolitej na okręgi i obwody Inspekcji pracy. W przyszłości okręgów będzie 12, obwodów zaś 65. Rozporządzenie to znosi dotychczasowy podział i weszło w życie z dn. 1 kwietnia br. z wyjątkiem województwa Śląskiego, gdzie wprowadzone będzie w 6 miesięcy po ogłoszeniu zgody Sejmu Śląskiego. W związku z tem rozporządzeniem zaszły również zmiany w numeracji obwodów inspekcji pracy w Zagłębiu. A więc w Sosnowcu dotychczasowy numer porządkowy 31 został zmieniony na 25, w Dąbrowie z 29 na 23, w Zawierciu z 30 na 24.

× ZATRZYMANIE ZBOCZEŃCA. Policja sosnowiecka zatrzymała niejakiego Zielonego Henryka Chila z Pilicy za dokonywanie lubieżnych czynów z dziesięcioletnią dziewczynką. Po spisaniu doniesienia sprawę skierowano do sądu.

× NAGŁY ZGON. W ub. poniedziałek zmarł nagle, przechodząc ulicą Szosową w Niwce, robotnik, 43-letni Szczypa Stanisław, mieszkaniec Modrzejowa. Przybyły lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego.

Zapomogi dla bezrobotnych

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia za naszem pośrednictwem, że wypłaty doraźnych zapomóg z funduszów państwowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych, odbędą się w czasie od 4 do 5 kwietnia 1928 r. według następującej kolejności:

1) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu Będzińskiego wypłata odbędzie się w Sosnowcu — lokal P. U. P. P. Piłsudskiego Nr. 16, o godz. 15, w dniu 4 kwietnia b. r. dla wszystkich bezrobotnych, uprawnionych do otrzymania zapomogi.

2) Dla bezrobotnych pracowników umysłowych, zamieszkałych na terenie całego powiatu Olkuskiego, wypłaty odbędą się w dniach 4 i 5 kwietnia 1928 r. na punktach płatniczych.

3) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu Zawierciańskiego, wypłata odbędzie się w dniu 5 kwietnia 1928 r. o godz. 14, w lokalu Ekspozytury P. U. P. P. w Zawierciu.

Nadmienia się, że bezrobotni, którzy nie będą mogli się wykazać, iż zgłosili się do kontroli, lub jeżeli nie złożą odnośnych zaświadczeń od rządców domów lub urzędów gminnych — zapomóg z funduszów państwowych nie otrzymają.

Posiedzenie Rady komisarycznej

W CZELADZI.

Onegdaj odbyło się w Czeladzi pierwsze posiedzenie Rady komunistycznej pod przewodnictwem komisarza dr. Marczyńskiego. Zebranie zagaił komisarz dr. Marczyński, który zaznaczył, że akcja Rady komisarycznej będzie nadzwyczaj utrudnioną, gdyż okazuje się, że Czeladź jest zadłużoną na sumę ośmdziesięciu kilku tysięcy złotych.

Na wstępie odczytano pismo wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego z d. 30 marca br. o rozwiązaniu komunistycznej Rady miejskiej w Czeladzi i mianowaniu komisarzem dr. Marczyńskiego, poczem podzielono pracę między poszczególnych członków Rady komisarycznej: do pełnienia zastępczo funkcyj komisarza upoważniono p. Michała Konarzewskiego; do prowadzenia komitetu opieki społecznej pp.: Michała Konarzewskiego i Grzegorza Sadowskiego; do dozoru szkolnego p. Krajewskiego; w ochotniczej straży ogniowej Magistrat reprezentować będzie p. inż. Przewłocki. Następnie postanowiono wszcząć pertraktacje z Towarzystwem „Czeladź" o zwiększenie ilości wody przeznaczonej dla wodociągów miejskich, oraz wystąpić do Elektrowni okręgowej o dalsze oświetlanie miasta. W dalszym ciągu postanowiono biednych i bezrobotnych zaopatrzyć w żywność na święta. Prócz powyższych załatwiono szereg innych spraw bieżących.

x ZATRZYMANIE ZŁODZIEJA. Policja sosnowiecka ujęła przy zbiegu ulic Warszawskiej i Modrzejowskiej Małeckiego Edwarda (B. Prusa 6) usiłującego skraść Janinie Jasińskiej z Grodźca torebkę z 20 zł. Złodzieja przekazano władzom sądowym.

Podejrzane „apostolstwo"

WŚRÓD ZAKAMARKÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Zagłębie Dąbr. stało się żerowiskiem rozmaitych kierunków podejrzanej propagandy: synarchiści, masoni, eurazjanie komuniści, husznowcy, hodurowcy, wolnomyśliciele, a ostatnio na arenę wystąpiła agitacja za Pan - Europą.

Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami przybył do Sosnowca niejaki **Wiosna (Früling?)** z Katowic celem zorganizowania kółka wtajemniczonych pan - europejczyków i zjednawszy sobie w naszem mieście kilku zwolenników wydał im członkowskie legitymacje, biorąc za nie po 5.30 zł.

Jakiego gatunku jest ta przeszczepiona do Sosnowca Pan - Europa, dowodzi szczegół, że legitymacje wydane przez p. Wiosnę, są wystawione **w języku niemieckim.**

Dla wyjaśnienia dodamy, że Pan -Europa jest **wymysłem masonerji niemieckiej,** która chciałaby odbudować potęgę Niemiec przez zniesienie granic i państw oraz stworzenie takiego „esperanckiego" konglomeratu europejskiego, któryby mógł stać się wygodnym terenem ekspansji niemieckiej.

Najgorliwszym w Polsce **propagatorami idei Pan - Europy są oczywiście żydzi,** oraz członkowie niektórych lóż masońskich.

Zjazd delegatów kół TNSW.

Z WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO I KIELECKIEGO.

W Krakowie odbył się doroczny okręgowy zjazd delegatów kół Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych. Na zjazd przybyło przeszło 100 delegatów, reprezentujących 34 koła, istniejące na terenie województwa Krakowskiego i Kieleckiego.

Zjazd zagaił prezes okręgu dyr. A. Mikulski. Następnie dr. Biegeleisen wygłosił referat na temat „Badania psychotechniczne w szkołach zawodowych", a pr. Trykowski o „Nowelizacji pragmatyki służbowej".

Sprawozdanie z działalności okręgu odczytał prof. R. Niemiec.

Z szeregu zgłoszonych wniosków uchwalono wnioski dotyczące: 1) zawierania umów z nauczycielami kontraktowymi z wliczeniem okresu wakacyjnego. 2) policzalności lat dla nauczycieli prywatnych. 3) dążenia do zawierania umów zbiorowych w zakładach pryw. 4) obrony zajęć ubocznych nauczycieli. 5) uzyskania zniżek kolejowych dla naucz. kontraktowych. 6) zniesienia ustawy sanacyjnej. 7) budowy i urządzenia letnisk wypoczynkowych. 8)jednomiernego traktowania sprawy koedukacji w szkołach średnich, ogólnokształcących i szereg innych.

Do zarządu okręgowego zostali wybrani: dr. Zenon Klemensiewicz, jako prezes oraz pp.: Borkowska, Deszcz, Górka, dr. Hammer, dr. Kukliński, dyr. Mikulski, dyr. Pogorzelski, ks. dr. Rychlicki, Trybowski, Kowarz, Błażejewicz i Traczewska jako członkowie zarządu. Nadto wybrano 6 członków zastępców, komisję rozjemczą i rewizyjną.

Don Juan w potrzasku.

JEDNA ŻONA, TRZY NARZECZONE, A NA KOŃCU POLICJA.

(s) Przed kilku dniami pisaliśmy o ucieczce dwudziestoparoletniej córki, jednego z kupców będzińskich, **Salomei S.,** którą ojciec wysłał do Katowic **celem zdeponowanie w jednym z banków 3.000 zł.** Córeczka, znalazłszy się w posiadaniu tylu pieniędzy, **ulotniła się w nieznanym kierunku z jakimś osobnikiem.**

Obecnie po odnalezieniu p. Salomei i jej towarzysza możemy dokład nie podać bardzo ciekawe szczegóły związane z tą **romantyczną przygodą.**

Jak już wspominaliśmy p. S. wyjechała do Katowic z 3.000 zł. Gdy w oznaczonym terminie nie wróciła do domu, do Będzina rodzina poczęła **się niepokoić.** Przypuszczano, że p. Sala została prawdopodobnie **napadnięta przez opryszków,** którzy ją obrabowali z posiadanej gotówki, a następnie zamordowali. Zawiadomiono przeto natychmiast policję, która zajęła się odszukaniem zaginionej. Oprócz policji, **czynił również poszukiwania na własną rękę brat zaginionej.** Poznał on mianowicie w Katowicach niejaką Emmę Placek, która jak się okazało miała pewne wiadomości o losie zaginionej. Badana przez policję Plackówna przyznała się, że widywała S. w **towarzystwie swego byłego narzeczonego, Jana Lenca z Katowic.** Od pewnego czasu zniknęli jej oboje z oczu. Po uzyskaniu tych wiadomości policja zajęła się zebraniem informacyj o Lencu.

Okazało się, że Lenc jest niebylejakim ptaszkiem. Przed siedmioma laty ożenił się w Zawierciu. Z **żoną swą żył tylko dwa lata,** poczem porzucił ją bez opieki z dwojgiem dzieci. **Opuściwszy Zawiercie Lenc przeniósł się na Śląsk,** gdzie pracował w różnych bankach w charakterze urzędnika, a ostatnio był akwizytorem jednej z instytucyj społecznych. W czasie swego pobytu Lenc **żył w zażyłych stosunkach z Plackówną.** Zaniedbał ją gdy począł starać się o rękę niejakiej **Marji Wernik, żydówki z Częstochowy.** Zakochana w nim Wernikówna chciała za niego wyjść zamąż pod warunkiem, że przejdzie na judaizm, obiecując mu wnieść **3.000 dolarów posagu.** Ojciec zaś jej przyrzekł wyrobić Lencowi posadę w Częstochowie.

Zakochaną narzeczoną, oczekująca go z niecierpliwością w Częstochowie Lenc zaniedbał ostatnio dla młodej będzinianki, **panny Salomei.** Tyle byłoby o przeszłości Lenca.

Wróćmy jednakże **do teraźniejszości.** Otóż jak wynika z dochodzenia policyjnego, S. po spotkaniu się w Katowicach z Lencem, wyjechała z nim via: Kraków, Tarnów, Zabrze, Nowy Korczyn do Buska **pokrywając** oczywista wszystkie koszty, stąd zaś do Pińczowa, gdzie zamieszkali w Hotelu. Tu p. S. zachorowała. Znalazłszy się w kłopotliwem położeniu **Lenc przypomniał sobie wówczas swą znajomą Plackównę,** która mogłaby mu obecnie pomóc. Zawezwał ją przeto do siebie i polecił odwieźć S. do szpitala w Katowicach. W tymże czasie do Plackównej zwrócił się również Wiernikówna, polecając jej odszukać swego narzeczonego, który od dłuższego czasu nie pokazywał się w Częstochowie.

Wiernikówna, zwracając się z powyższą prośbą do Plackównej, **zobowiązała się pokryć wszelkie koszta, związane z odnalezieniem narzeczonego.** Po stwierdzeniu tego policja zatrzymała Plackównę, gdyż rola jej w całej tej aferze wydała się mocno podejrzana. Przesłuchiwana Placków na wskazała policji miejsce pobytu Lenca, oraz szpital, w którym przebywała Salomea S.

Rodzice tej ostatniej przewieźli córkę do domu na dalszą kurację. Chociaż p. S. znajduje się już w domu, jednakże z uporem twierdzi, że po wyzdrowieniu **musi odszukać Lenca i wyjść za niego zamąż.** Inaczej jednakże na kwestję tę zapatrują się rodzice p. S., ludzie zamożni którzy nawet nie chcą słuchać **o małżeństwie córki z oszustem.**

Czy p. Salomea wyleczy się z tej miłości, niewiadomo. Ciekawem również będzie, jak na wieść o **aresztowaniu Lenca** zareaguje jego była narzeczona p. Wernikówna.

Narazie jest to tylko pewne, co uczyni policja, która aresztowała Lenca: przeprowadzi mianowicie dalsze **śledztwo, celem ujawnienia innych sprawek oszusta.**

Epilog afery przemytniczej w Koziegłowach.

SKAZANIE DWUCH MACHERÓW PO 13.254 ZŁ. GRZYWNY.

(l) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu zasiedli dwaj żydzi, obwinieni o trudnienie się przemytnictwem: Szlama Woźnica lat 51 z Koziegłów i Josek Liberman l. 19 z Częstochowy.

W listopadzie ub. r. policja koziegłowska dowiedziała się, że w nocy z 6 na 7 listopada **przechodzić będzie przez Koziegłowy kontrabanda z Niemiec, eskortowana przez 12 ludzi.** Kontrabanda miała być złożona w mieszkaniu Szlamy Woźnicy.

Wobec takiej wiadomości, oznaczonej nocy wszyscy **funkcjonarjusze po sterunku zostali zmobilizowani, obsadzając w pewnej odległości od domu Woźnicy wszystkie miejsca, gdzie można było stać i obserwować, nie będąc widzianym.**

Niebawem przemykać jęły w stronę obserwowanego domu sylwetki jakichś ludzi, obładowanych czemś. Co trzy minuty wchodził do mieszkania Woźnicy jakiś osobnik. W ten sposób weszło ich sześciu.

Policja, czekając na resztę przemytników przerachowała się na dokładności podanych przez konfidenta informacji, prócz bowiem owych sześciu osobników, nikt więcej do mieszkania Woźnicy nie wszedł.

Gdy policja, nie doczekawszy się na drugą partję, weszła do mieszkania Woźnicy, stwierdziła, że przemytnicy zdołali już zbiec natomiast **znalazła tam mnóstwo skrawków ze skórek karakułowych oraz 11 kawałków jedwabiu na parasole, łącznej wagi przeszło 100 kg.**

Na zapytanie policji, czyją własnością stanowią te towary, znajdujący się w mieszkaniu narzeczony córki Woźnicy, 19-letni Josek Liberman z Częstochowy, oświadczył, że należą one do niego, a kupił je w Częstochowie i Krakowie.

Policja stwierdziła, że **Liberman przyjechał do Koziegłów samochodem z Częstochowy, bezpośrednio przed dostarczeniem towaru przez przemytników. Dla niepoznaki, w pobliżu Koziegłów kazał zgasić światło w automobilu i wysiadłszy, poszedł pieszo do mieszkania Woźnicy.**

Na rozprawie Liberman twierdził, że towar do niego nie należał, przyczem razem z Woźnicą obstawali przy tem, że... nie wiedzą skąd się kontrabanda wzięła w mieszkaniu.

Oczywista nad tak naiwnem tłomaczeniem przeszedł Sąd do porządku dziennego i na podstawie obciążających zeznań licznych świadków skazał zarówno Woźnicę jak i Libermana na zapłacenie po 13.254 złote grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 662 dni aresztu oraz na uiszczenie po 1325 zł. opłat sądowych.

Kontrabanda oddana została Urzędowi celnemu.

Z SALI SĄDOWEJ.

HISTORJA Z SZAFĄ.

(l) Franciszek Molicki, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy 3 Maja 19, wręczył swemu sąsiadowi Marjanowi Kwasikiewiczowi materjał na robotę szafy.

Gdy nadszedł termin, w którym szafa miała być gotowa, Kwasikiewicz oświadczył, że wszystek materjał znajduje się u pewnego żyda przy ulicy Targowej, celem przymocowania „gzymsików".

P. Molicki udał się do owego żyda, który oświadczył, że o niczem nie wie.

Wobec tego, że Kwasikiewicz nie chciał zwrócić przyjętych materjałów, poszkodowany złożył zameldowanie w policji.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał nie uczciwego rzemieślnika na miesiąc więzienia.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ ZEGARKA.

(l) Do sklepu jubilerskiego Maksa Goldkorna (Sosnowiec, Modrzejowska 29) przyszedł jakiś osobnik, mówiąc, że chce kupić zegarek.

Właściciel wyjął na kontuar 6 zegarków, aby klijent miał wybór. Po chwili osobnik ów odsunął 5 zegarków, oświadczając, że nie kupi ich, ponieważ nie podobają mu się, i rzekł szy „dowidzenia" — skierował się ku drzwiom, ukrywając jeden z zegarków w dłoni.

Goldkorn zorjentował się natychmiast w sytuacji i zatrzymał klijenta który strapiony, tłomaczył się naiwnie, że chciał kupić ów czasomierz, jednakowoż pragnął obejrzeć przy drzwiach jego mechanizm, tam bowiem jest lepsze światło.

Zawezwana policja aresztowała pechowego złodzieja, a Sąd pokoju w Sosnowcu skazał go na miesiąc więzienia.

Ze sportu.

(g) ECHA BIEGU OKRĘŻNEGO „POLONJI". Uczestnicy biegu okrężnego „Polonji", który odbył się 1 bm. skarżą się, że na całej przestrzeni startu nie było ani jednego pogotowia ratunkowego, któreby udzieliło pomocy tym startującym, którzy w czasie biegu zasłabli. Zdarzało się, że biegacze, którzy osłabli, kładli się na wilgotnej ziemi, czekając aż ich jakieś przygodne auto prywatne odwiezie na metę, gdzie dopiero poddano ich oględzinom lekarskim.

C. K. S. — „07" 3:3 (2:0). W ub. niedzielę na boisku w Siemianowicach odbyły się koleżeńskie zawody w piłkę nożną między Czeladzkim klubem sportowym a KS. „07" z Siemianowic, zakończone zwycięstwem „07" w stosunku 5:3. Należy zaznaczyć, że C. K. S. grał w dziewiątkę, przyczem pięciu graczy było z rezerwy. Pomimo to C. K. S. do przerwy prowadził 2:0.

„BRYNICA" — „ŚLĄSK" 2:4. Na boisku czeladzkiego klubu sportowego odbyły się w ub. niedzielę zawody w piłkę nożną między KS. „Brynica" z Czeladzi a KS. „Śląsk" z Siemianowic, zakończone porażką „Brynicy" w stosunku 2:4. Również i druga drużyna Ks. „Śląsk" pobiła „Brynicę" II w stosunku 2:0.

OFIARY.

Na święcone dla ubogich złożono bezpośrednio do Kasy Tow. Dobroczynności w Sosnowcu:

Dr. A. Bekerowie 10 zł., Józefowie Olszewscy 3 zł., Stanisławowie Ponganisowie 3 zł., bezimiennie 20 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

P. ANDRZEJ PRZYŁBICKI W DĄBROWIE. Odczyt Pański, wygłoszony — jak Pan pisze — do 25 synarchistów i 80 komunistów, jest tak mętny, że w obawie o zdrowie naszych Czytelników nie wydrukujemy go

Szajka „żelaznych braci“ w Zawierciu.

Niebywała historja o filmie, tajemniczych listach, trupiej czaszce i jasnowidzącej wróżce.

(d) Mniej więcej trzy miesiące temu na ekranie kina „Apollo“ w Zawierciu pojawił się film, którego fabułą był epos bohaterskich czynów szajki „Żelaznych braci“ —

nowojorskich przestępców pierwszej klasy.

Obraz ten oglądał wielki miłośnik filmów awanturniczych, pozatem kilkakrotnie karany za opilstwo, wybijanie szyb i t. p. Bolesław Kędzierski z Argentyny, lat 22-ch. Dzieje szajki „Żelaznych braci“ natchnęły go świetnym pomysłem zaopatrzenia się uproszczonym sposobem

w większą ilość gotówki.

Sam niepiśmienny planem swym zainteresował swego kolegę, niedawno zwolnionego z wojska Bolesława Kowala, lat 25, i obaj przystąpili do dzieła. Pod ich dyktandem żona Kędzierskiego — Marja napisała list do jednego z miejscowych przemysłowców żądając złożenia na dzień 8-go marca

16 tysięcy złotych w kopercie,

w umówionym miejscu, na terenie fabryki. List zaopatrzono pięknie wymalowaną trupią głową, ze skrzyżowanemi piszczelami oraz groźbą bezwzględnej śmierci w razie zawiadomienia policji lub niewykonania polecenia. Szumne zakończenie tego pisma brzmiało: „podpisujemy się tak, jak nas nazwała nowojorska policja — „Żelaźni bracia“.

W umówinym terminie, oczywista w porozumieniu z policją, umieszczono we wskazanym miejscu

dużą kopertę z gazetami.

W nocy obsada zarządzona przez policję schwytała stróża nocnego, który zainteresowany wiszącą kopertą zdjął ją i schował. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że stróż, zresztą człowiek bardzo ograniczony nic o niczem nie wiedział i jeśli zdjął zawieszoną na żerdzi kopertę — to

przez zwykłą ciekawość.

Przed upływem tygodnia zawiedzieni w swych nadziejach Kowal i Kędzierski zredagowali drugi list napisany przez żonę Kędzierskiego, ponownie żądając pieniędzy, przyczem zagrozili w razie nieposłuszeństwa bezwzględnem

zamordowaniem dzieci adresata.

Dla zmylenia śladu list ten wysłano z Krakowa, prawdopodobnie przy pomocy przebywającego tam szwagra Kowala.

Drugim listem więcej zaniepokojony przemysłowiec postanowił wyczerpać wszystkie możliwe środki zapobiegawcze i w tym celu udał się do Warszawy o pomoc

znanego jasnowidza prof. Osowieckiego.

Ten jednak wyjaśnienia sprawy się nie podjął, kierując swego klijenta do p. S., popularnej wróżki warszawskiej. Ta, nie czytając listu, określiła odrazu treść jego i warunki domowe przemysłowca, poczem oświadczyła, że

autorem listów jest kobieta

terroryzowana przez dwu mężczyzn, przyczem podawszy ich dokładne rysopisy, zaznaczyła, że jeden z nich jest manjakiem, opanowanym przesładowczą

manją zabicia dziecka.

Policja prowadząca śledztwo znalazła się w trudnem położeniu. Śledztwo należało prowadzić równocześnie dwoma śladami. Z jednej strony robota dotychczasowa dała pewne poszlaki, z drugiej fantastyczne i niesamowite wskazania jasnowidzącej

nie mogły być lekceważone

wobec podania przez nią szeregu okoliczności zgodnych ze stanem faktycznym przestępstwa, o których przecie nie wiedzieć nie mogła.

Jako głównego inicjatora przestępstw jasnowidząca p. S. wskazała osobnika niskiego, tęgiego, wesołego, o ciemnym zaroście, który pod swoim wpływem miał mieć b. wojskowego, kontuzjowanego na wojnie. Pozatem miał on być szczupły, o fanatycznem spojrzeniu, z blizną na lewej skroni i ten właśnie miał być

opanowany manją prześladowczą.

Listy miała, według słów wróżki, pisać jego 18-letnia kochanka, objęta zresztą panicznym lękiem przed niskim i tęgim wspólnikiem.

W tym stanie rzeczy oczekiwano drugiego terminu złożenia pieniędzy 16 lub 17 marca. Położonej koperty w ciągu trzech dni nikt nie tknął i tajna policja troskliwie obserwująca teren

nikogo podejrzanego nie spostrzegła.

Pieczołowicie prowadzone śledztwo gubiło się wciąż w masie nieuchwytnych szczegółów, nie nastręczając żadnego wyraźnego śladu.

I oto przed tygodniem p. H. majster fabryki należącej do przemysłowca, otrzymał list podobny do poprzednich, którym z tytułu jakichś starych porachunków zażądano oden 4 tys. złotych i polecono je złożyć znów w innem miejscu na końcu ulicy Piłsudskiego, pod krzyżem. Jako termin wyznaczono 2 kwietnia — list zaś podpisano nazwiskiem głośnego ukraińca, herszta bandy Didenki i zaopatrzono znów

wizerunkiem trupiej głowy.

List ten pisał już Kowal sam, przy „literackiej“ współpracy Kędzierskiego. Wskazane miejsce zostało ściśle obsadzone.

Wczoraj nad ranem do tego miejsca zbliżył się chwiejnym krokiem, z charakterystycznym u paralityków wyrzucaniem kolan naprzód, niski szczupły osobnik i przysiadłszy pod krzyżem

zaczął grzebać ziemię palcami.

W tej chwili ujął go najbliżej będący wywiadowca. Schwytanego natychmiast odprowadzono do komisarjatu. Nazywa się Buczyński, zdradza zwykłą u paralityków tępotę umysłu, w wychudłej twarzy ma wysoko osadzone oczy kretyna, na lewej skroni wyraźną czerwoną bliznę. Słowem rysopis

bardzo zbliżony do określenia wróżki,

jedynie rola jego w zamierzanem przestępstwie była zupełnie inna. Buczyński mieszkał u Kędzierskiego i ten użył go tylko jako narzędzie do wyjęcia kasztanów z popiołu. Nie wtajemniczając go w szczegóły kazał mu przynieść pieniądze, które miał dla niego ktoś pod krzyżem zostawić. Rozbrajająco szczere i naiwne zeznanie Buczyńskiego wprowadziło na ślad Kędzierskiego, którego też natychmiast ujęto. Początkowo próbował się wszystkiego wyprzeć — jednak widząc sprawę „położoną“ przyznał się do wszystkiego. Niezwłocznie też ujęto Kowala, który początkowo próbował całe śledztwo obalić sumiennym argumentem, jakoby list jego do p. H. miał być prima-aprilisowym żartem. Wzięty w krzyżowy ogień pytań i skonfrontowany z Kędzierskim zaczął się plątać w zeznaniach i

wkrótce całą prawdę wyśpiewał.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili została również aresztowana kaligrafka dwu pierwszych listów — Kędzierska.

Do sprawy tej, w razie gdyby śledztwo wykazało nowe szczegóły powrócimy jutro.

Życie gospodarcze.

Niemcy o polskich portach bałtyckich.

W szczecińskim „General - Anzeiger“ znajdujemy obszerny artykuł pióra konsula Artura Kustmanna, w którym autor omawia rezultaty niemieckiej żeglugi bałtyckiej w r. 1927-ym, oraz wpływ, jaki na nie wywarła konkurencja innych państw posiadających porty nad Bałtykiem. Specjalny ustęp zatytułowany „Szczecin a Gdynia“ zajmuje się kwestją konkurencji polskiej. W ustępie tym czytamy: „Ruch w niemieckich portach bałtyckich znajdował się w r. 1927-ym pod znakiem coraz ostrzejsze formy przybierającej konkurencji pomiędzy Gdańskiem i Gdynią z jednej strony a niemieckimi portami — Szczecinem i Królewcem z drugiej. Coraz jaśniejszem się staje, że nie doceniono dostatecznie energji i zapobiegliwości państwa polskiego około stworzenia własnego portu nad Bałtykiem, wskutek czego znaczne terytorja niemieckiej ekspansji gospodarczej przeszły w obręb działania dziś pod względem gospodarczo-politycznym niestety już nie niemieckiego Gdańska i polskiej Gdyni. Szczególnie dotkliwą jest ta konkurencja dla portu szczecińskiego“.

W dalszych wywodach autor wyraża podziw dla przeobrażeń, jakim w stosunkowo niedługim czasie uległa Gdynia i uważa to za charakterystyczne dla planowości, z jaką Polska chce stworzyć z Gdyni port o pierwszorzędnem znaczeniu.

Kronika gospodarcza.

NADZIEJE PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO na pomyślną konjunkturę w tegorocznym sezonie letnim, zawiodły dotychczas prawie zupełnie. Składy są przepełnione zarówno u fabrykantów jakoteż u hurtowników. Jakkolwiek ogólnie przypuszczano, że okres przedświąteczny przejdzie pod znakiem zwiększonego zapotrzebowania, nie odczuwano na rynku łódzkim większego zainteresowania. Hurtownicy mają nadzieję, że w końcu kwietnia lub początkach maja sytuacja nieco się poprawi. Niektórzy fabrykanci zamierzają, w razie gdyby maj zawiódł, ograniczyć produkcję. Ceny wyrobów bawełnianych utrzymują się na niezmienionym poziomie. Poprzednie porozumienie fabryk co do cen i warunków pokrycia, okazało się mało skuteczne, gdyż wobec przepełnionych składów, każda firma prowadzi obecnie swoją indywidualną politykę sprzedaży w zależności od swego stanu finansowego. W przyjmowaniu sposobów pokrycia, przemysł więcej, niż kiedykolwiek uzależniony jest od odbiorców, którzy proponują długie terminy wekslowe dochodzące niejednokrotnie do 6 miesięcy. Wypłacalność klijentów pozostawia w dalszym ciągu wiele do życzenia.

NOWE KAMIENIOŁOMY. Oprócz inicjatywy prywatnej i samorządowej dzięki której uruchamia się coraz to nowego kamieniołomy bądźto w Tatrach, bądźto na Wołyniu, ministerstwo komunikacji przystępujące do rozbudowy kamieniołomów bazaltowych w Kostopolu na Wołyniu i kwarcytów piaskowych w Zagnańsku pod Kielcami. Do tych ostatnich będzie przeprowadzona specjalna odnoga kolejowa.

ZWYŻKA CEN WĘGLA ANGIELSKIEGO. „Daily Express“ podaje, że na skutek sytuacji, w jakiej znajduje się przemysł węglowy, oraz w związku z poniesionemi stratami przez towarzystwa kopalniane, właściciele postanowili podnieść ceny węgla pod koniec bieżącego miesiąca.

SKUTKI KRYZYSU W POLSKIM PRZEMYŚLE CUKROWNICZYM. W sferach przemysłowych krążą uporczywe pogłoski, że ta sama grupa obcych kapitalistów, która zdołała już wykupić w Polsce kilka większych cukrowni, ma wkrótce nabyć jeszcze parę fabryk, tym razem położonych w centralnych województwach, wykorzystując ciężki kryzys, jaki przeżywa obecnie nasz przemysł cukrowniczky. k

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 3-4.

AKCJE: Bank Dyskontowy 129.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 150.00—150.50, El. Dąbrowa 72.50, Chodorów 151.00, Cukier 74.50, Firlej 54.00—55.00, Węgiel 92.75, Nobel 37.00, Cegielski 43.50, Lilpop 41.25—42.00, Modrzejów 46.50, Ostrowieckie 97.00—98.25—98.00, Rudzki 53.00—54.00, Starachowice 63.50 63.75—63.50, Zawiercie 31.25, Borkowski 19.25, Haberbusz 174.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.51 i trzy czwarte, Paryż 35.10 i trzy czwarte, Wiedeń 125.45, Praga 26.42 i jedna czwarta—26.41 i pół, Włochy 47.13 i pół, Belgja 124.41, Szwajcarja 171.78, Dolarówka 5 proc. 73.25—74.75, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj cokolwiek mocniejsza, dla walut utrzymana.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — Czarny pierrot.

× **USIŁOWANIE ZABÓJSTWA DYREKTORA FABRYKI.** Onegdaj wieczorem do dyrektora przędzalni T. A. Z. p. Arndtsteina zameldował się zredukowany robotnik tej fabryki Kazimierz Kaliński. Kiedy został przyjęty, w gabinecie rzucił się z nożem w ręku na dyr. Arndtsteina, zadając mu poważną ranę w szyję. Kaliński został natychmiast ujęty i będzie odpowiadał za usiłowanie dokonania morderstwa z premedytacją, gdyż jak wykazało śledztwo do swego czynu przygotowywał się od paru dni, cofnął zamówienie u krawca na ubranie i od południa krytycznego dnia czatował na dyr. Arndtsteina. Stan rannego poważny.

× **POŻARY.** Zawiercie dwukrotnie zostało zaalarmowane sygnałami pożarowemi. Przedwczoraj w fabryce mebli E. Percysa przy ul. Górnośląskiej zajęły się deski w suszarni. Pożar ugasili domownicy. Wczoraj przed południem wybuchł pożar w fabryce papy „Asfalt“ na ul. Towarowej. Natychmiast przybyła z ratunkiem straż szklarni i pożar ugasiła. Straty powstałe ze zniszczenia paru beczek smoły i rolek papy są nieznaczne.

Kronika Olkuska.

× **BUDŻET MIASTA OLKUSZA.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Olkuszu upoważniono Magistrat do czynienia wydatków w wysokości jednej czwartej preliminowanych wydatków ogólnych, objętych budżetem na okres 1928-29 z tem jednak, że powyższe upoważnienie nie przesądza zmniejszenia, zwiększenia i ewentualnie odrzucenia preliminowanych kredytów. Dyskusję nad samym preliminarzem budżetowym, na wniosek radnego Martyniaka, postanowiono odłożyć do po świętach. Tymczasem wszyscy radni otrzymają odpisy preliminarza budżetowego, celem zapoznania się z jego treścią.

× **OFIARA FABRYKI „OLKUSZ“ NA POGORZELCÓW W RODAKACH.** Zarząd fabryki „Olkusz“ przekazał w dn. 3 bm. na ręce komitetu pomocy pogorzelcom w Rodakach sumę 2 tys. zł.

× **ROBOTNICY FABRYKI „OLKUSZ“ NA POGORZELCÓW.** Robotnicy fabryki „Olkusz“ samorzutnie opodatkowali się na rzecz pogorzelców w Rodakach w wysokości 2 proc. od zarobków do potrącenia z najbliższej wypłaty, tj. w dniu 15 bm.

Program radjowy

na środę 4 kwietnia b. r.

KATOWICE:

16.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego.

16.40 — Odczyt p. t. „Nasze bramy w świat“ wygł. dr. L. Sawicki, prof. U. J.

17.05 — Komunikat Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.

17.20 — Wykład języka polskiego (kurs wyższy).

17.45 — Program dla dzieci. Opowiadanie historyczne w wykonaniu artystów teatru miejskiego.

18.15 — Transm. z Warszawy. Koncert popołudniowy poświęcony twórczości Beethovena: 1) Uwertura „Coriolan“. 2) Largheto. 3) Scherzo. 4) Adagio contabile. 5) Wielka uwertura op. 115.

18.55 — Komunikaty.

19.15 — Rozmaitości.

19.35 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“—wygł. wizytator dr. Farnik.

20.00 — Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.

20.30 — Transm. próbna koncertu z Berlina i Warszawy.

Program stacji berlińskiej:

Gluck: Uwertura do op. „Iphigenia w Aulis“ Mozart: Rondo, Kreutzer: Kilka pieśni w wykonaniu chóru. Weber: „Zaproszenie do tańca“.

Program stacji warszawskiej:

1) Moniuszko: Uwertura do op. „Flis“. 2) Polonez z op. Hrabina wykona p. Wilkomirski (wiolończ.). Kilka pieśni Moniuszki, Chopina odśpiewa p. Argasińska. Szereg utworów Chopina odegra na fortepianie p. Rabcewiczowa.

22.00 — Sygnał czasu i komunikaty P.A.T.

TELEFUNKEN

Arcolette 3, nowy odbiornik trzylampowy.

Łatwa obsługa. Zbyteczna wymiana cewek.

POLSKIE ZAKŁADY SIEMENS S. A.

Warszawa, Foksal 18, tel 29—16. 1313-3

Z całej Polski.

LICZBA URODZIN W POLSCE.

Na podstawie obliczeń, dokonanych w kilku większych miastach Polski, w ostatnich dwudziestu, względnie trzydziestu latach, daje się zauważyć stopniowy i bardzo pokaźny spadek liczby urodzeń, który wzmógł się zwłaszcza w ostatnich latach przed i powojenych. Na 1000 ludności liczba urodzeń wynosiła: w Warszawie w 1885 roku — 43.85, w 1905 — 31.24, w 1923 już tylko 23.82. W Poznaniu w 1885 r.—42.10, w 1905—36.90, w 1923 r. już tylko 31.90. W Łodzi na tyleż mieszkańców liczba urodzeń wynosiła (brak danych za rok 1885) w 1905 — 44, w 1923 r. natomiast spadła do 28.3. Największy zatem spadek urodzeń zaznaczył się wśród mieszkańców Łodzi, najmniejszy stosunkowo wśród mieszkańców Poznania. Wedle tymczasowych danych, spadek liczby urodzeń zaznaczył się także w wielu innych miastach Polski.

TRAGICZNA DYSKUSJA POLITYCZNA.

W niedzielę około godz. 2 popoł. powstała sprzeczka na tle politycznem między siedzącymi w restauracji „Dwór Chełmiński" w Chełmnie, por. Jachimowiczem, płatnikiem 66 p. p. w Chełmnie, a rachmistrzem w jednej z prywatnych instytucyj, majorem rezerwy Naruszkiewiczem. W czasie sprzeczki por. Jachimowicz wydobył rewolwer i strzelił dwukrotnie do Naruszkiewicza. Kule ugodziły Naruszkiewicza w brzuch. Do leżącego por. Jachimowicz dał jeszcze dwa strzały. Nadbiegła na odgłos strzałów służba restauracyjna i obezwładniła por. Jachimowicza. Mjr. Naruszkiewicza przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy, nie odzyskawszy przytomności — zmarł.

TAJEMNICZA AFERA W GDAŃSKU.

„Gazeta Gdańska" podnosi niezmiernie ciekawy zarzut przeciwko gdańskiej dyrekcji kolejowej. Pismo to twierdzi mianowicie, że jeden z wyższych urzędników dyrekcji kolejowej w Gdańsku otrzymał przed pewnym czasem informacje, że jeden z urzędników tutejszej dyrekcji pobiera 1000 guldenów za akcję wywiadowczą na rzecz ościennego państwa. Mimo tego ostrzeżenia miały władze kolejowe w Gdańsku nie poczynić żadnego kroku przeciwko temu urzędnikowi i nie przeprowadzić żadnego śledztwa. Podejrzany urzędnik ma się nadal znajdować na swojem stanowisku. „Gazeta Gdańska" domaga się wyjaśnienia tej sprawy, która — jak twierdzi — wywołała w polskiej opinji publicznej silne zaniepokojenie, tembardziej, że — jak gazeta pisze — od dłuższego czasu już docierały do tej opinji informacje o ginących w dyrekcji planach kolejowych.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale A następujące firmy:

W dniu 27 — IX — 1927 roku.

Nr. 3439. „Franciszek Warmus" sklep spożywczy w Trzebiesławicach, gminy Wojkowice Kościelne. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Franciszek Warmus, zam. tamże.

Nr. 3440. „Jan Dworczyk" sklep rzeźniczy w Gołonogu, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Jan Dworczyk, zam. tamże.

Nr. 3441. „Onufry Jagiellak" cukiernia w Zawierciu, ulica Kościuszki Nr. 18. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Onufry Jagiellak, zam. tamże.

Nr. 3442. „Antoni Ziaja" sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Gołonogu, ulica Stara Wieś, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Antoni Ziaja, zam. tamże.

Nr. 3443. „Chil Pacanowski" handel bielizny i cukierkami dziedzinnemi w Zawierciu, Marszałkowska Nr. 41. Firma istnieje od roku 1906. Właściciel Chil Pacanowski, zam. tamże.

Nr. 3444. „Stanisława Sztajer" sklep spożywczy w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od r. 1926. Właściciel Stanisława Sztajer, zam. w Wojkowicach Komornych, ulica Czeladzka 131, gminy Bobrowniki.

Nr. 3445. „Antoni Wojtowicz" detaliczny handel win i wódek w Niwce, ulica Szosowa Nr. 69. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Antoni Wojtowicz, zam. tamże.

Nr. 3446. „Berek Frajberg" skup i sprzedaż artykułów wszelkiego rodzaju w Zawierciu, ulica Ciasna Nr. 3. Firma istnieje od roku 1915. Właściciel Berek Frajberg, zam. tamże.

Nr. 3447. „Chil Zajdler" handel skór, przyborów szewskich i obuwia w Modrzejowie, Rynek Nr. 8. Firma istnieje od r. 1926. Właściciel Chil Zajdler, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 33.

Nr. 3448. „Janina Kaszyńska" sklep z cukierkami, owocami i jarzynami w Dąbrowie Górniczej, ulica 3 Maja 16. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Janina Kaszyńska, zam. tamże.

Nr. 3449. „Teodor Krasnokutski" sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Niwce, ulica Szosowa Nr. 89. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Teodor Krasnokutski, zam. tamże.

Nr. 3450. „Bronisława Gajek" sklep spożywczy, sprzedaż piwa i wyrobów tytuniowych w Dąbrowie Górniczej, Dębniki 59. Firma istnieje od roku 1924. Właścicielka Bronisława Gajek, zamieszkała tamże.

Nr. 3451. „Michał Rechnic" sprzedaż artykułów spożywczych w Strzemieszycach, ulica Warszawska Nr. 100. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Michał Rechnic, zam. tamże.

Nr. 3452. „Aleksander Bałdys" sklep spożywczy w Modrzejowie, ulica Henryka Nr. 21. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Aleksander Bałdys, zam. tamże.

Nr. 3453. „Marceli Jagiełłowicz" apteka w Zagórzu, ulica Szosowa Nr. 39. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Marceli Jagiełłowicz, zam. w Witawie, pow. Łęczycki.

Nr. 3454. „Chuna Glecer" sklep spożywczy w Maczkach, dom Otrębskiego, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Chuna Glecer, zam. tamże.

Nr. 3455. „Gustaw Koziński" sklep spożywczy, sprzedaż wędlin i wyrobów tytuniowych w Gołonogu, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Gustaw Koziński, zam. tamże.

Nr. 3456. „Feliks Słupski" sklep spożywczy w Sosnowcu, ul. Wschodnia Nr. 11. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Feliks Słupski, zam. w Sosnowcu, ulica Wschodnia Nr. 1.

Nr. 3457. „Aron Zagrajek" sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji w Maczkach, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Aron Zagrajek, zam. tamże.

Nr. 3458. „Hipolit Kotuła" sprzedaż artykułów spożywczych, manufaktury i wyrobów tytuniowych w Dąbrowie, Reden, ulica Narutowicza 28. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Hipolit Kotuła, zam. tamże.

Nr. 3459. „Abram Bierfreind" sprzedaż skór w Zawierciu, ul. Apteczna 21. Firma istnieje od roku 1875. Właściciel Abram Bierfreind, zam. tamże.

Nr. 3460. „Mania Abramczyk" sprzedaż artykułów spożywczych w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Mania Abramczyk, zam. w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki.

Nr. 3461. „Mendel Banach" handel spożywczy w Modrzejowie, ulica Henryka 28. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Mendel Banach, zam. tamże.

Nr. 3462. „Lola Goldwasser" sprzedaż artykułów spożywczych, jarzyn i mleka w Sosnowcu, ulica 1 Maja Nr. 32. Firma istnieje od roku 1926. Właścicielka Lola Goldwasser, zam. tamże.

Nr. 3463. „Laja Szajer" sklep spożywczy we wsi i gminie Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Laja Szajer, zamieszkała we wsi i gminie Bobrowniki.

Nr. 3464. „Michalina Kasprzyk" sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica Dębniki 65. Firma istnieje od roku 1927. Właścicielka Michalina Kasprzyk, zam. tamże.

Nr. 3465. „Rubin Szwarcberg" sprzedaż artykułów spożywczych w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1915. Właściciel Rubin Szwarcberg, zam. tamże.

Nr. 3466. „Zysman Zyskowicz" sprzedaż owców i cukierków w Zawierciu, ulica Nowy Rynek Nr. 24. Firma istnieje od r. 1919. Właściciel Zysman Zyskowicz, zam. tamże.

Nr. 3467. „Szmul Rozenberg" sprzedaż artykułów spożywczych i drobnej galanterji w Zawierciu. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Szmul Rozenberg, zam. tamże.

Nr. 3468. „Icek Rechnic" sprzedaż manufaktury, galanterji i obuwia w Strzemieszycach, ulica Warszawska Nr. 100. Firma istnieje od roku 1898.

Nr. 3469. „Gertruda Gębska" sprzedaż drobnej galanterji w Sosnowcu - Sielcu, ulica Narutowicza Nr. 19. Firma istnieje od r. 1923. Właściciel Gertruda Gębska, zam. tamże.

Nr. 3470. „Josek Kaufman" sprzedaż artykułów spożywczych w Modrzejowie, Rynek Nr. 15. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Josek Kaufman, zam. tamże.

Nr. 3471. „Marja Świercz" sklep spożywczy w Dąbrowie Górniczej, ulica Staszica 37. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Marja Świercz, zam. tamże.

Nr. 3472. „Jan Łukasik" sklep spożywczy w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Jan Łukasik, zam. tamże.

Nr. 3473. „Leon Szubelak" sprzedaż mięsa końskiego i wędlin w Dąbrowie Górniczej, przy ulicy Legjonów Nr. 37. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Leon Szubelak, zam. tamże.

Nr. 3474. „Stanisława Sabocińska" sklep spożywczy w Gołonogu, kolonja Flora, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Stanisława Sabocińska, zam. tamże.

Nr. 3475. „Jan Kotral" sklep spożywczy, sprzedaż wędlin i trafika w Maczkach, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Jan Kotral, zam. tamże.

Nr. 3476. „Szlama Rechnic" sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Dąbrowie Górniczej, ulica Legjonów Nr. 27. Firma istnieje od roku 1893. Właściciel Szlama Rechnic, zam. tamże.

Nr. 3477. „Moszek Gottesman" sprzedaż artykułów spożywczych na kol. Piaski, kop. Czeladź, ulica Klemensa Nr. 4. Firma istnieje od roku 1913. Właściciel Moszek Gottesman, zam. tamże.

Nr. 3478. „Kajla Erlich" sklep spożywczy w Zagórzu, ul. Ostrężе, dom Trzewiczka. Firma istnieje od roku 1910. Właścicielka Kajla Erlich, zam. tamże.

Nr. 3479. „Juljan Lorens" sprzedaż artykułów spożywczych w Gołonogu, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Juljan Lorens, zam. tamże.

Nr. 3480. „Leokadja Janotowa" handel win i wódek, oraz towary kolonjalne w Sosnowcu, ulica Piłsudskiego 48. Firma istnieje od roku 1905. Właścicielka Leokadja Janotowa, zam. tamże.

Nr. 3481. „Wincenty Frydrych" sklep spożywczy oraz sprzedaż wyrobów tytuniowych w Dąbrowie Górniczej, przy ulicy Staszyca Nr. 4. Firma istnieje od roku 19 21. Właściciel Wincenty Frydrych, zam. tamże.

D. c. n.

RUBY M. AYRES.

Przedruk wzbroniony

MIĘKKIE SERCE.

POWIEŚĆ.

30)

— Och, chciałabym cię zabić, wyszeptała zbielałemi wargami i nim pułkownik i Jim zdążyli poskoczyć bliżej, zachwiała się i padła zemdlona u ich stóp.

ROZDZIAŁ XV.

Przed południem jęły krążyć po miasteczku najsprzeczniejsze pogłoski.

Opowiadano, że w domu Wye - Smithów zamordowano człowieka i że mordercą był sam pułkownik.

Druga wersja głosiła, że złodziej dobrał się po raz drugi do bezcennej kolekcji sreber pułkownika i zastrzelił młodego Wye - Smitha, który śmiało wszedł na dół, by schwytać nieproszonego gościa.

Nikt nie wiedział prawdy, opowiadano, że pułkownik nie chciał nic mówić, chociaż faktycznie sam posłał po policję i złożył następujące zeznanie:

— Cała sprawa zdarzyła się wypadkiem. Mój syn i młody Holway bawili do późnej nocy po za domem, jak zwykle młodzi ludzie i potem, nie chcąc mnie budzić, weszli przez oszklone drzwi bibljoteki. Nieszczęsny traf zdarzył, żem właśnie nie spał. Usłyszałem jak wchodzili, pomyślałem zaraz o moich srebrach i o owem włamaniu w czasie wielkiej burzy, wpadłem do pokoju, jak szalony i strzeliłem po ciemku.

Pułkownik był świetnym aktorem i tak dobrze udało mu się wmówić tę historję najprzód miejscowej policji, a potem najwyższemu dygnitarzowi w hrabstwie, że nim upłynął dzień, uwierzył w nią sam.

— Psiakrew. Ostatecznie może to i prawda?

— Do djabła, sam dobrze nie wiem, a w każdym razie, dobre kłamstwo jest lepsze, niż zła prawda!

Potem pomyślał o Basi, o jej tragicznych oczach i z piersi jego wyrwało się ciężkie westchnienie.

Teraz nie miał już żadnej wątpliwości, że kochała Shayle'a Holway'a, ale czy Shayle'owi na niej zależało, o tem absolutnie nic nie wiedział.

Shayle nie miał ani grosza, z czego wynikało, że majątek Basi miał stanowić dla niego pewnego rodzaju magnes, nawet jeżeli ewentualnie nie żywił dla niej żadnych uczuć. Tego pułkownik nie mógł odgadnąć, co go rozgniewało i zarazem zbiło z tropu.

Wezwał Jima do siebie i zamknął się z nim w bibljotece.

— Teraz! zakomenderował, musisz mi powiedzieć prawdę i tylko prawdę o tej przeklętej aferze!

Jim zrobił nadąsaną minę.

— Powiedziałem prawdę, zaprotestował. Wszystkie kłamstwa dorobił ojciec.

— Pobożne kłamstwa! — krzyknął pułkownik. Pobożne kłamstwa, za które nie będę żądał rozgrzeszenia, przypuściwszy naturalnie, że niebo istnieje i że ja się tam kiedy dostanę. Ale my teraz rozmawiamy, jak mężczyzna z mężczyzną, Jimie, chcę wiedzieć o wszystkiem co możesz mi powiedzieć.

— Powiedziałem już ojcu. Usłyszałem hałas na dole — tak jakby ktoś wchodził przez oszklone drzwi — i zeszedłem zobaczyć, kto to.

— I przysięgasz, że ostatni raz, w czasie burzy w nocy Shayle Holway był tym człowiekiem, który usiłował otworzyć moją kasę?

— Tak. Sam go widziałem.

— A gdzieżeś ty był?

Jim zmarszczył brwi.

— Jeżeli już mam ojcu wszystko powiedzieć, to późno wróciłem do domu. Ojciec myślał, że nie było mnie przez całą noc — otóż tak nie było. Zmieniłem zamiar i przyszedłem, gdy burza trochę przycichła. Przeszedłem przez trawnik i dostałem się do domu przez oszklone drzwi bibljoteki.

— Jak je otworzyłeś?

— Były otwarte! i Holway znajdował się w pokoju.

— Holway był w pokoju i wcale cię nie zauważył?

— Tak. Odeszłem i czekałem w ogrodzie, dopóki nie wyszedł.

Nastało krótkie milczenie, wreszcie pułkownik rzekł poważnym tonem.

— Jim! Spojrzyj mi w oczy!

Jim podniósł zwolna oczy, a ojciec rzekł ponownie.

— Musisz mi dać słowo honoru, że nigdy nie wspomnisz o tem ani słowem do nikogo — urwał i dodał z naciskiem:

— Przez wzgląd na siostrę.

Jim oblał się szkarłatem.

— Byłoby to dla niej bardzo dobre, gdyby Shayle został zabity. Cóż — przecież to zwyczajny złodziej.

— To unieszczęśliwiłoby twoją siostrę, a niestety, nie jesteśmy kochani za nasze cnoty, ale często za nasze grzechy! Basia kocha tego człowieka — kimkolwiek on jest, wobec czego musisz mi dać słowo honoru, jako gentleman, że to pozostanie tajemnicą pomiędzy mną i tobą, do końca życia.

— Ależ ojcze! zaprotestował z oburzeniem Jim.

Pułkownik wyciągnął rękę.

— Żadnych sprzeciwów. Twoje słowo honoru — czekam.

— Och niech i tak będzie.

(C. d. n.)

Cukiernia i Wytwórnia
ROMANA NEY'A

ul. Kościelna 1, tel. 5-10 Sosnowiec, ul. Wspólna 4, tel. 8-88.
Polecam na nadchodzące Święta Wielkiejnocy w dużym wyborze: sękacze, mazurki w 4-ch odmianach, babki w 4-ch odmianach, placki, torty, mazurki w 10-ciu odmianach w dużym wyborze baranki, jajka, cukry, herbatniki i czekolada. 1975
Uprasza się Szanownych konsumentów o wczesne zamówienia.



NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

SOS KRÓLEWSKI MAJONEZOWY,
MUSZTARDĘ POLSKĄ CHRZANOWĄ
„ Francuską: estragonową, kaparową, sardelową i truflowa
„ Angielską ostrą
i Warszawiankę na winie
POLECA: 1861-

L. MATEJAK, Warszawa, ul. Grzybowska 69, telefon 37-12.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.
Fabryka nagrodzona na Wystawach w Polsce ma Jalami srebrnemi i złotemi

WALNE ZGROMADZENIE
Członków Banku Zagłębia w Sosnowcu

Spółdzielnia z ogran. odpow.
DAWNIEJ
(Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Sosnowcu)

odbędzie się w niedzielę dnia 15 kwietnia 1928 r. o godzinie 2-ej popołudniu w lokalu własnym w Sosnowcu, ulica Małachowskiego Nr. 9

PORZĄDEK OBRAD:
1. Zagajenie i wybór przewodniczącego
2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
3. Odczytanie protokułu z odbytej rewizji przez Związek Rewizyjny
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za 1927 rok, przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej
5. Podział czystego zysku
6. Zmiana paragrafu 7 statutu
7. Określenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie może zaciągać spółdzielnia
8. Zatwierdzenie budżetu na 1928 rok
9. Wybór 2-ch członków Rady i 1-go członka Zarządu w myśl §§ 15, 19.
10. Wolne wnioski. 1919-4

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w drugim terminie w tym samym dniu i miejscu o godzinie 3-ej popołudniu z tym samym porządkiem obrad.

ZARZĄD BANKU ZAGŁĘBIA.
Spółdz. z ogr. odp.

Iwan Mozżuchin
jako 1983
„ZDOBYWCA SERC"

Kupno i sprzedaż.

„Wtór". Najlepszy powielacz. Zastępuje drukarnie. Łatwa praca. 3000 odbitek, najtańsze woskowca i farby. Cena 160 złotych na komplet. Wysyłka za zaliczeniem pocztowem. Tysiące zaświadczeń urzędowych i prywatnych. „Wtór" — Warszawa Krucza 36. 1651-7

LOKOMOBILĘ o sile 25 HP w dobrym stanie — kupię. Zgłoszenia kierować: Ciechanów, A. Lewiński S-ka pocz. 11. 1962

LOKOMOBILĘ o sile 25 HP. w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia proszę kierować Sosnowiec, Wawel 24 A Kmita 1963-

Papę dachową, smołę, pak sprzedaje Biuro Techniczne, Inż. Antoni Nowicki Dąbrowa, Kościuszki 42 telefon 8 1996

Na nadchodzące Święta poleca Sz. Klijenteli duży wybór szynek, dobroci reklamować nie będę, jak również kiełbas czysto wieprzowych. Z poważaniem: Józef Koss, Skład wędlin, Warszawska 14, tel. 2-28. Sosnowiec, dnia 3 IV.28 1986

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1909

Chcę pobierać lekcji korespondencji niemieckiej technicznej. Oferty pod „Dobra zapłata" do Administracji „Kurjera Zachodniego". 1979

Lokale.

Poszukuję pokoju umeblowanego osobne wejście. Zgłoszenia do Administracji pod „Z Z" 1977

Zgubione dokumenty.

Popczyk Stanisław zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU. Sosnowiec, którą unieważnia. 1970

Zyskind Kornfeld zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez PKU, Będzin. 1922-3

Tajchner Nuchem zgubił zaświadczenie wydane przez mag. m. Sosnowca. 1900-3

Jan Stachurka zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU Miechów. 1979-3

Czesław Szaciło zgubił 3 zaświadczenia z praktyki. Łaskawy znalazca zechce zwrócić właścicielowi zamieszkałemu w Sosnowcu, ul. Nowa nr. 6. 1975

Jasiowska Antoni zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez Magistrat Dąbrowy Górniczej 1998

Flak Ignacy zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez kop. Florę. 1998

Największe plony ziemniaków

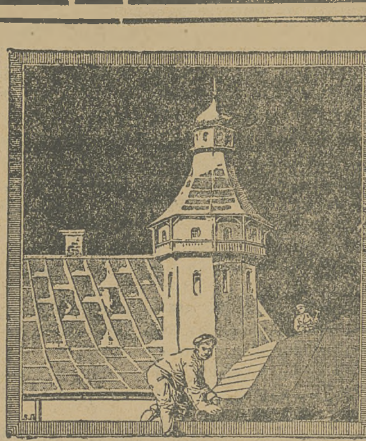
osiąga się przez użycie najtańszego nawozu sztucznego jakim jest:

Śrut Rycynowy

zawierający: azot, potas i kwas fosforowy.

Gwarantowana zawartość tych składników i wybitna przyswajalność. Referencje agronomicznych zakładów naukowych. Doświadczenie fermy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na dogodnych warunkach kredytowych dostarcza:

Spółka Akcyjna J. D. Potoka Synowie
Będzin — Małobądz. 1938-12



PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT
blacharsko - dekarskich
A. FLUGRAT

Sosnowiec, ul. Małachowskiego 28
WYKONYWA:
Krycie dachu blachą, dachówką papą i smołowanie jak również konserwacje dachów z własnego lub powierzonego materjału, oraz wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące.
POSIADA RÓWNIEŻ NA SKŁADZIE: wanny, nasiadówki latarnie powozowe, polewaczki, kosze do węgla etc. 1923-7

RABKA

Pensjonat D-rowej Zofji Mańkowskiej
Willa „Witoldówka"

naprzeciw łazienek. — Otwarty od 1 maja po gruntownem odrestaurowaniu, światło elektryczne, wodociąg, łazienka i kanalizacja, poleca pokoje słoneczne z werandami lub bez, kuchnia doskonała, na żądanie djetetyczna.—Ceny przystępne. — Zgłoszenia do 17-go kwietnia: Kraków, Pijarska 8, 1. p. później Rabka. 1868-2

Śmigusówki
Wody kolońskie, perfumy

najlepiej i najkorzystniej zakupisz w Perfumerji T-wa „SIŁA", Sosnowiec, ul. Kościelna. 1973

MASŁO

pomorskie do ciast i potraw. MASŁO śmietankowe i wszelkie towary spożywcze i kolonjalne, na nadchodzące święta po najniższych cenach poleca
E ZIELENIEC,
Modrzejowska 30, „Hale Rozwoju"

ZAKŁADY DRUKARSKIE
TOW. „KURJER ZACHODNI" S. A.

Sosnowiec, Dęblińska 1. Telef. 73

Wykonywują wszelkie zlecenia w zakres drukarstwa wchodzące

Ogłoszenie.

Kancelarja komornika przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu II-go rewiru Sosnowieckiego Jana Chrząstowskiego z dniem 5 kwietnia r. b. zostaje przeniesioną do domu Nr 10 przy ulicy Niskiej w Sosnowcu tuż przy wejściu do parku Sieleckiego. 1978



Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają większe apteki 5901



Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Pragnę przyjąć do spółki z niewielkim kapitałem fachowca mechanika do dobrze prosperującego od 30 lat egzystującego Zakładu mechanicznego. Powód—podeszły wiek. Zgłoszenia do Administracji sub. „Eksploatacja artykułu patentowanego". 1234-3

Potrzebna posługaczka zaraz. Stacja Będzin Nowy I-sze piętro, pierwsze drzwi. 1992

Piekarza samodzielnego zdolnego fachowca przyjmę. Zgłoszenia tel. 958 lub przy Hucie „Staszica" Sosnowiec. 1990-2

KINO „ZAGŁĘBIE"
dawniej
Kino-Teatr „Udziałowy".

Od wtorku 3 kwietnia Dramat z genjalnym aktorem czworonożnym
„RIN-TIN-TIN wśród wilków"

Po każdym seansie wystąpi **Ukraiński chór Kotka** 35 osób w zespole
Dodatkowe koncertowe bilety na balkonie 50 gr. na parterze 25 groszy

Następny program: Pierwszy Polski Film Społeczny
„Ludzie Dzisiejsi"
Jubileuszowy obraz Nestora Polskich Reżyserów Filmowych
E. PUCHALSKIEGO.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drozsze.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".